Nr. 89. Kraków, Czwartek 18 Kwietnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sedan?

Sprawa cieszyńska gotowa się stać Sedanem Koła polskiego, tak powszechnem, tak szczerem i tak silnem jest oburzenie na konserwatywnych menerów polityki naszej w Wiedniu za zaprzepaszczenie naszych interesów. Z rozmaitych stron kraju nadchodzą coraz to nowe wiadomości o wiecach cieszyńskich, a wszędzie biją Koło polskie, że aż powietrze jęczy.

Obecnie mamy przed sobą trzy sprawozdania o trzech takich zebraniach, tem donioślejszych, że na dwu postanowili wreszcie stanąć przed publicznością w obronie polityki reakcyjnej dwaj posłowie, na trzeciem zaś do pomocy konserwatystom stanął wysłany na wiec komisarz, który posunął się aż do jawnego naruszenia obowiązujących go przepisów, bo w urzędowym swym charakterze poważył się przemawiać do zgromadzenia i występować w obronie Koła polskiego. Mimo to we wszystkich trzech miejscach Koło poniosło haniebną klęskę.

Najhaniebniej powiodło się mu i posłowi ks. Pastorowi osobiście, a nieobecnemu posłowi Jabłońskiemu „in effigie“ w Jaśle, gdzie się odbył wiec przy udziale niemal 1000 uczestników. Zebrani chcieli wybrać przewodniczącym p. posła Stapińskiego, ale na jego przedstawienie zgodzili się na dra Pawłowskiego, robiąc tem koncesyę stronie interesowanej. Miano zacząć od sprawy cieszyńskiej, ale ks. Pastor, spodziewając się, że olśni i zahypnotyzuje zebranych, zapragnął najpierw wygłosić sprawozdanie poselskie, które miało być wielką apoteozą Koła polskiego i jego stanowiska w sprawie cieszyńskiej, a było wielką kompromitacyą mowcy. Ks. Pastor bowiem, zauważywszy, że zgromadzenie jest mu nieprzychylne i nie wierzy jego słowom, zapomniał o takcie, jaki mu nakazywała suknia kapłańska i godność poselska, wpadł w pasyę, począł wygrażać zebranym pięściami i obrzucać ich pospolitemi wyzwiskami.

Nic to jednak nie pomogło: za rezolucyą ks. Pastora w sprawie gimnazyum cieszyńskiego oświadczyło się tylko jedenastu obecnych, czyli że niemal jednogłośnie na 1000 obecnych przeszła rezolucya domagająca się natychmiastowego upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie i wyrażająca potępienie polityce Koła polskiego.

Nakoniec postawiono wniosek z wyrażeniem nieufności dla posłów: ks. Pastora i Jabłońskiego. Zgromadzenie wybuchło oklaskami i okrzykami: „Przyjmujemy przez aklamacyę!“ Przewodniczący chcąc oszczędzić posłom cyfrowej kompromitacyi, nie zarządził głosowania przez podniesienie rąk i zamknął zgromadzenie.

Nie lepiej poszło posłowi sejmowemu Leonardowi Wiśniewskiemu w Drohobyczu. Zwołał wiec, porozdawał role, spędził swoich zwolenników, wyznaczył referentów, a jednak kiedy przyszło do rzeczy, jego wnioski, oszczędzające Koło polskie, upadły, a przeszły ostre, domagające się natychmiastowego upaństwowienia i wyrażające naganę Kołu polskiemu.

Wiec wreszcie w Kołomyi, zwołany na 13 b. m. był manewrem p. Witosławskiego dla salwowania Koła. Poprzednio już bowiem odbył się tam wiec, który zgodne z opinią całego kraju zajął stanowisko w sprawie cieszyńskiej. Wiec drugi, zwołany na godzinę 11 rano, tak, aby tylko „wybrani“ przyszli, miał za zadanie obalić tamtą uchwałę. Nie przydało się to jednak na nic, zgromadzenie zajęło stanowisko wybitnie opozycyjne, a mowcy nie szczędzili słów krytyki dla Koła polskiego. Widząc to komisarz rządowy, dr Żurowski, ośmielił się wbrew obowiązującym przepisom przemówić do zgromadzenia z oświadczeniem, że nie pozwoli na krytykę Koła polskiego, a kiedy spostrzegł, że jego interwencya nie pomaga, rozwiązał zgromadzenie. A zatem pozostała w obowiązującej mocy rezolucya poprzednia, tylko potępienie, w niej zawarte przylgnęło silniej do konserwatywnej polityki Koła polskiego.

Tak więc w całym kraju spotyka konserwatystów klęska po klęsce, coraz to dotkliwsza, coraz to bardziej piętnująca. A może to już ich Sedan?

Programy inwestycyjne
w Radzie państwa.

III.

Ciekawa byłaby historya sprawy dróg wodnych w Austryi i w Galicyi. Zacząćby ją trzeba — pominąwszy już dawne czasy — od r. 1807, kiedy cesarz Franciszek I. rozkazał podjąć rokowania w sprawie budowy kanału łączącego Odrę i Morawę z Wiedniem, a w reskrypcie swym oświadczył, iż sprawozdania w tym przedmiocie oczekuje w przeciągu trzech tygodni. Z tych trzech tygodni zrobiło się lat 94 — a dotąd jeszcze Austrya pod względem dróg wodnych stoi na szarym końcu państw cywilizowanych. Nie zrobiono nic — jest do zrobienia niesłychanie dużo.

Historyi tej sprawy pisać dziś nie będziemy. Zajęłaby za wiele miejsca — a jej treścią, zupełnie jednostajną, byłby ów znany, starodawny szlendrian austryacki i rozbijające się o ten szlendrian dobre chęci ciał reprezentacyjnych.

W marcu roku 1900 — wniósł w Radzie państwa poseł Rutowski następujący wniosek, podpisany nietylko przez Koło polskie, ale i przez szereg posłów z innych stronnictw Izby:

„Wzywa się usilnie rząd, ażeby w ogólnym interesie państwa, jakoteż w bezpośrednim interesie wielu królestw i krajów, szczególniej zaś c. k. stołecznego i rezydencyonalnego miasta Wiednia, możliwie jak najspieszniej dokończył potrzebne roboty przygotowawcze do zbudowania kanału Dunaj-Odra-Wisła, z dalszem połączeniem Wisła-San-Dniestr, z potrzebnemi odgałęzieniami i ślepemi kanałami do Berna i Ołomuńca, do karwińskiego zagłębienia węglowego, z dalszemi połączeniami kanałowemi Odra-Elba i z odgałęzieniem Sądowa Wisznia-Brody“.

Wniosek ten oczywiście skutkiem ówczesnych stosunków parlamentarnych nie przeszedł przez uchwałę Izby. Ale rząd, który od dziesiątek lat „robił studya“, przesłał Wydziałowi krajowemu jeszcze przedtem owoc tych studyów, odnoszący się do Galicyi, w zupełnie szkicowym projekcie — który łączył Odrę z Wisłą, prowadził dalej od Wisły poniżej Krakowa osobny kanał do Sanu, korzystał częścią z Sanu, a od Sądowej Wiszni odgałęział się ku Brodom, gdzie miałby w przyszłości połączenie z siecią kanałów rosyjskich. Od Sądowej Wiszni miał iść w kierunku południowym kanał, łączący San z Dniestrem. Wydział krajowy zwołał był dla tej sprawy specyalną ankietę, która z pewnemi zmianami na projekt tej sieci dróg wodnych się zgodziła.

W Sejmie w roku 1900 poseł Merunowicz uczynił wniosek analogiczny z wnioskiem Rutowskiego w Radzie państwa — dodające ewentualne przyczynienie się funduszu krajowego do kosztów budowy tych kanałów. Wniosek został w Sejmie uchwalony.

W grudniu roku 1900 — odbył się w Wiedniu wiec w sprawie dróg wodnych, z inicyatywy tamtejszego Donau-Verein. W rezolucyach tego wiecu uznano między innemi, że „wybudowanie austryackiej sieci dróg wodnych przez uspławnienie naszych rzek w kierunku wielkiego ruchu handlowego i przez budowę kanałów spławnych od Dunaju do Wełtawy, do Łaby i wzdłuż Morawy do Odry dalej spławne połączenie tych dróg wodnych przez północne Morawy i Czechy i dalszy ich ciąg do wschodniej Galicyi, jest nieodzowną koniecznością ekonomicznego rozwoju Austryi“.

W ten sposób w zgromadzeniu złożonem z fachowców, reprezentujących różne kraje austryackie, w zgromadzeniu, w którem wśród więcej niż stu reprezentantów innych krajów, kilku zaledwie delegatów z Galicyi nie mogło przecież woli swej wszystkim narzucić — uznano jednak budowę kanałów galicyjskich w połączeniu z zachodniemi, jako sprawę interesu całego państwa. O tem nie trzeba zapominać — tego stanowiska nie wolno opuszczać — ażeby znowu nie było mowy o prezencie dla Galicyi o jakiejś rzekomo wyrządzonej nam łasce. Korzyści dla kraju zaprzeczać, wypierać się jej nie można — ale korzyść dla państwa całego jest tu jasna. — Przez galicyjskie drogi wodne, zachodnia sieć austryacka otrzymuje połączenie z Czarnem Morzem i z drogami wodnemi w Rosyi. Austrya uzyskuje w handlu to stanowisko, jakie jej się należy ze względu na jej środkowe położenie.

Gdy jednak polski wniosek z r. 1900 nie poprzestawał na samej Galicyi ale obejmował całe państwo, bo nie było w nim mowy tylko o galicyjskich ale i o zachodnich kanałach — gdy na wspomnianym wiecu w Wiedniu także nie zamknięto się w ciasnych granicach interesu prowincyonalnego — to w Radzie państwa tegorocznej początkowo we wnioskach posłów ten prowincyonalny interes jeszcze zbyt silnie występował na jaw. Lueger wnosi wezwanie do rządu, aby przystąpił „raz przecie“ do praktycznego rozwiązania kwestyi dróg wodnych a przedewszystkiem do wykonania kanału, któryby Wiedeń i Dunaj łączył z Elbą i z Odrą. Hofmann Fr. wnosi wezwanie o budowę kanałów Dunaj-Odra i Dunaj-Elba; Eisenkolb żąda kanału Elba-Dunaj; Beurle nie może żyć bez kanału, łączącego Dunaj z Wełtawą — Kaftan dopiero wspomina w swym wniosku o Wiśle, domagając się, by budowano kanały: Dunaj-Wełtawa, Dunaj-Odra i Odra-Wisła. Na właściwem, ogólno-państwowem stanowisku stanął dopiero wniosek Rappoprta, który był powtórzeniem zeszłorocznego wniosku Rutowskiego, obejmującego całość austryackich dróg wodnych. W taki sam sposób jest ta sprawa ujęta we wniosku Mengera, który jednak opuszcza kanał z Sądowej Wiszni do Brodów. Menger nie wniósł wezwania do rządu, ale projekt ustawy, która oprócz wskazania kierunku dróg wodnych, zajęła się także finansową stroną sprawy. A mianowicie wnosi on, ażeby utworzyć fundusz budowy dróg wodnych, do którego od r. 1901 do 1920 corocznie ma być przydzielana kwota 22 miliony koron z ewentualnych nadwyżek zwyczajnego zarządu skarbowego. Gdyby zaś w którym roku nadwyżki te nie wystarczyły, ma być zaciągnięta pożyczka dla uzupełnienia powyższej kwoty 22 milionów koron. Zaznaczyć zaraz należy, że tu strona finansowa wniosku Mengera jest bardzo wadliwa. Trudno bowiem rozporządzać naprzód zwyżkami, które mogą być ale mogą i nie być — i na tak kruchej podstawie opierać tak wielkie przedsięwzięcie. Zwyżki muszą mieć inne przeznaczenie: pokrycie coraz rosnących potrzeb państwa bez podnoszenia podatków — ulgi w tem, co nie tylko jest ciężarem ale i społecznem złem, publiczną szkodą, jak np. loterya. Inwestycye wielkie — pokrywa się pożyczkami.

Wniosek Mengera uzyskał podpisy wszystkich większych klubów Izby i w ten sposób sprawa dróg wodnych stała się wspólną wszystkim, ogólno-austryacką sprawą. Podpisało ją i Koło polskie wtedy, gdy na jego żądanie zmienił wnioskodawca stylizacyę pierwotną, mogącą obudzić mniemanie, że drogi wodne w Galicyi mają być rozpoczęte dopiero po ukończeniu zachodnich.

W ten sposób sześcioma odrębnemi wnioskami a jednym wnioskiem wspólnym — sprawa budowy dróg wodnych została postawiona na porządku dziennym, jako pierwszorzędny interes ogólno-państwowy. Im bardziej zaś krytycznie zaczęto patrzeć na rządowy projekt inwestycyj kolejowych, im bardziej przekonywano się, że znaczenie jego jest więcej polityczne, niż ekonomiczne, że pod szumnem hasłem inwestycyj wnosi się tu mnóstwo potrzeb zwyczajnego zarządu kolejowego — tem bardziej we wszystkich kołach parlamentarnych brała górę sprawa dróg wodnych nad rządowym projektem inwestycyj kolejowych. O odrzuceniu już z góry tego projektu oczywiście niema mowy — ale powszechną jest opinia, iż przyjęcie go należy uwarunkować stanowiskiem, jakie rząd zajmie wobec projektu dróg wodnych. Stąd poszło pewne zwlekanie pierwszej sprawy w komisyi kolejowej — zwlekanie, które mocno rozsierdziło p. ministra kolejowego Witteka i spowodowało znane zajście z posłem Mastalką. Stąd nacisk na prezydenta ministrów, aby stanowisko swe w sprawie dróg wodnych jasno i niedwuznacznie zaznaczył. Prowadzono rzecz — dobrze — skoro ostatecznie sforsowano p. Koerbera do zapewnienia, że zaraz po świętach wniesie do Izby projekt rządowy o budowie kanałów. Ma to tę bardzo ważną doniosłość, — że rząd się z tą sprawą zsolidaryzuje, że weźmie ją za swoją, zaś przez uzyskanie zezwolenia korony na wniesienie takiego projektu, tem samem i u góry sprawę zabezpieczy.

O znaczeniu tego projektu dla Galicyi — pomówimy w następnym artykule.

Nowoczesna krucyata.

II.

(VIII międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi).

Wiedeń, 14 kwietnia.

Najzaciętszymi przeciwnikami alkoholu pod każdą jego postacią są dziś lekarze. Jest to naturalnym wynikiem bliższej znajomości organizmu ludzkiego, w którym obserwować mogą zachodzące zmiany, jest także poniekąd protestem przeciw zwykłej medycynie, polecającej używanie piwa, wina „starego“, a nawet koniaku w licznych chorobach i osłabieniu organizmu u dorosłych a nawet u dzieci.

Walkę na śmierć i życie wypowiedział alkoholowi Forel, dyrektor szpitala dla obłąkanych pod Zurychem, oraz zakładu alkoholików w Ellikon, a jednocześnie profesor psychiatryi w uniwersytecie zurychskim. Biała głowa uczonego fanatyka ukazywała się nieustannie na trybunie, a jego energiczna wymowa, poparta nerwową gestykulacyą najwiksze czyniła wrażenie i wywoływała frenetyczne oklaski.

Już przy otwarciu kongresu Forel zwrócił uwagę na znaczenie alkoholizmu dla naszej kultury i oddziaływanie alkoholicznego zatrucia na rozwój rasy. W Szwajcaryi alkohol staje się przyczyną trzeciej części wszystkich samobójstw i chorób umysłowych u mężczyzn, przypisać mu również należy trzyczwarte występków, popełnianych przeciw osobom. W oddzielnym wykładzie, poświęconym przyczynom chorób wenerycznych, położył uczony psychiatra nacisk na podrażnienie instynktów seksualnych pod wpływem alkoholu. Alkoholików uważa Forel za ludzi nerwowo chorych, którzy tem różnią się od obłąkanych, że nietyle intelekt, co sfera etyczna i wola pod zatruciem cierpią. Alkoholicy zatem nie w mowie, ale w czynach okazują się nienormalnymi. Za jedyny właściwy sposób uzdrowienia ludzkości od alkoholizmu uważa prof. Forel zupełne powstrzymanie się od wszelkich alkoholowych napojów, przywrócenie czystej, zdrowej wodzie, „która w tak znacznej mierze wytwarza nasz organizm“ należnego jej stanowiska, jako głównego napoju.

W końcowym wykładzie, pod wrażeniem którego uczestnicy kongresu rozejść się mieli (Umiarkowane użycie alkoholu ze stanowiska hygieny ludowej), z naciskiem występował przeciw mniemanym korzyściom z używania alkoholu. Jest to trucizna takasama, jak opium, a umiarkowane używanie jej nigdy nie doprowadzało do trzeźwości lecz do pijaństwa. Obrońcy umiarkowanego używania alkoholu nie dali nam dowodu pozytywnej zeń korzyści. Tymczasem abstynenci, jak wykazało doświadczenie, są wytrwalsi, rozsądniejsi, bardziej naturalni w wyrażaniu swojej radości i wesela od tych, co, ogłuszając się alkoholem, szukają w życiu sztucznej pomocy. Umiarkowane używanie alkoholu nie znajduje tedy żadnego usprawiedliwienia ze stanowiska hygieny ludowej.

Twierdzenia, wypowiadane przez prof. Forela z apodyktyczną stanowczością, poparli szeregiem dowodów inni prelegenci. Prof. Anton z Gracu w odczycie o alkoholizmie i dziedziczności, stwierdził, że wśród 1.000 dzieci idyotów, odnaleziono w 471 wypadkach chroniczny alkoholizm u ojca, w 84 u matki, a w 65 u obojga rodziców. Między skłonnością do pijaństwa rodziców a chorobami nerwowemi i degeneracyą potomków istnieje wyraźna i często stwierdzana zależność. Pośrednie następstwa, jakie wypływają z nędzy i braku i z towarzyszącej im niedostatecznej hygieny matki i dziecka, niewątpliwie stanowią jednę z przyczyn degeneracyi, ale nie jedyną.

Dr Frölich przytoczył spostrzeżenie nauczycieli ludowych, że ilekroć mają bardzo słabą i tępą pierwszą klasę, zawsze przed 6 laty był obfity urodzaj na wino. Dr Löffler przeprowadził w Wiedniu i Austryi Dolnej ciekawe poszukiwania nad 1.600 przestępcami i doszedł do wniosku, że w 681 wypadkach stwierdzonem zostało sądownie, iż byli w stanie pijanym lub nietrzeźwym. Osoby te otrzymały razem 382 lat więzienia.

Hellenius z Helsingforsu uważa pijaństwo za naturalny wynik umiarkowanego używania alkoholu. Abstynenci przedłużają sobie życie, co potwierdza statystyka angielskich Towarzystw ubezpieczeń na życie, w których istnieją oddziały dla umiarkowanie pijących alkohol. W „Sceptre Life Association“ wprowadzono od roku 1884 oddzielne rubryki dla nie pijących wcale. Okazało się, że podczas kiedy z oczekiwanych 1.658 zgonów nastąpiło wśród niewstrzemięźliwych 80%, to na 926 oczekiwanych wypadków śmierci abstynentów nastąpiło 56%.

Dr Wlassak, sekretarz kongresu, podawał ciekawe rezultaty badań psychiatry heidelberskiego, prof. Kraepelina nad zdolnością do wykonywania prostych czynności umysłowych, takich, jak doda-

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.
Powieść współczesna.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

W godzinę później Czujko i Hładkij, lecz oddzielnie każdy, ukazali się na widowni największego ruchu w miasteczku. Uriadnik obchodził rynek poważnie, godząc zwaśnionych, to jednem spojrzeniem karcąc zuchwałych i zaczepnych, to znowu baraszkując dobrotliwie w gronie kobiet i dziewcząt. Tu i ówdzie, jakby od niechcenia i z uczuciem skargi niemej, wspomniał o koniecznym wyjeździe na całą noc do Podlipia a może i samego Wilna.

— Służba nie drużba! — objaśniał krótko więcej ciekawym.

Za to Hładkij wprost zdumiewał tych wszystkich, którzy go znali. Dobrze podchmielony, co chwila przystawał wśród tłumu i głosem donośnym zaciągał jednę z pieśni, aż spędzał go który z dziesiętników nawoływaniem lub nawet pięścią.

— Ot stary! zahulał, a jutro położy się na kilka dni i będzie chorował — litował się Czujko kilkakrotnie, wskazując nań palcem.

Hładkij zaś chodził coraz trudniej, przystawać już musiał i wspierać o ramiona znajomych starowierców, lecz do domu się nie dał napędzić.

— Tyle starego, co popatrzy nieco na ludzi — rzucił Fajwel raz i drugi i ludziska litośnie kiwali głowami.

Tylko Brażys stary gniewnie splunął przy spotkaniu i rzekł do syna, organisty:

— Nie chybi, że ten złodziej zmawia się tu ze swoimi drużbantami.

Jerzy bawił w Kropianach od świtu. Potrzebował on mnóstwo drobnych przedmiotów do gospodarki i robił zakupy przy pomocy ojca i braci. Nabyte przedmioty odsyłano na skład to do zaścianka, to znowu na plebanię do Kopliszek. Na parę godzin przed wieczorem spotkał się z Henrykiem.

— No, cóż? załatwiłeś się już ze sprawunkami? — zagadnął przyjaciel.

— Już prawie wszystko — odrzekł z pewnem zmęczeniem.

— To wstąpimy po drodze na chwilę do proboszcza a potem pojedziemy do nas na odpoczynek — zaproponował Henryk.

Ale Jerzy się nie zgodził. Niepokoił go depozyt komornika, więc musiał wracać zaraz do domu, ażeby dopilnować porządku w gospodarstwie, gdyż większość czeladzi również jest w Kropianach i nie wróci przed nocą.

Oparł się również projektowi jazdy do Pasieki, na co znowu Staszek namawiał.

— Jam dziś sługa pana Chłystowicza i muszę jego dobra pilnować — śmiał się, żegnając przyjaciół i braci.

Chłystowicza na rynku nie było, choć dziwił się każdy temu, gdyż on to miał dużo do sprzedania. Lecz wprędce już wszystkim było wiadomo, że leży chory w Kopliszkach i nie wychodzi z domu.

Rynek miasteczka o zachodzie słońca zwolna pustoszał. Nawet najwięksi zwolennicy biesiady karczemnej zabierali się do domów z obawy ciemności nocnej i dróg ciężkich do przebycia.

Już żydzi miejscowi, ostudzeni z gorączki całodziennej, liczyli zyski z handlowych operacyj i drobnych oszustw. Rzadkie błoto szkliło się jednostajną, gładką powierzchnią, już nie deptane ciężkiemi stopami kilkuset ludzi i nogami licznych zwierząt.

Wreszcie zciemniło się zupełnie i drobne światła zabłysnęły w oknach żydowskich.

W podwórzu Hładkiego, wśród pełnej ciszy wieczora, rozległy się jakieś szmery i szepty. Drzwi od ganku co chwila stukały, a ciężkie stąpania szły w różnych kierunkach.

Wreszcie na parę godzin przed północą jedna gromadka cieni wymknęła się wrotami od pola, a w parę godzin później inna stłoczyła się na wozie i ruszyła w kierunku Kopliszek.

Jerzy spędzał wieczór samotnie, a w zaścianku rozlegało się śmiechem i weselem.

Przyszedł tu Staszek z Jankiem, którzy mnóstwo swoich wyrobów sprzedali na targu w Kropianach, zeszli się chłopcy, z zaścianka wraz z ciotką Dorotą i dziewczętami, a wszyscy opowiadali Brażysowej i Helce rzeczy ciekawe i najciekawsze, bo one musiały w domu zostać.

Teraz się Helka domagała gościńców. Więc Janek ją ubrał w wianek obwarzaneczków, inni chłopcy częstowali, ten piernikiem, ów garścią orzechów.

Staszek milczał, bo i ona go nie zaczepiała, lecz wodził za nią rozkochanem wejrzeniem, a dobra myśl biła mu z oczu i wyrazu twarzy. Brażysowa karmiła wygłodniałą gromadkę, a sędziwy gospodarz gderał łagodnie i z góry napędzał do rychłego odpoczynku. Ale ciotka Dorota brała młodzież w opiekę.

— Staszek przenocuje u mnie, to i u mnie w świetlicy posiedzieć sobie jeszcze możecie.

— Ej! kumo, wiosna teraz, czas już odwyknąć od zimowej próżniaczki — spierał się Brażys.

— Niech tam, Mateuszu! i my od snu uciekaliśmy w ich latach — broniła się Ciotka Dorota.

Więc też przeciągnęła się gawędka do późna. Wreszcie kulawy Grzegórz, pastuch zaścianka, ruszył pierwszy na nocleg do obory a razem z tem ruszyli się wszyscy. Staszek na chwilę znalazł się z Helką przy oknie i szepnął do ucha dziewczynie:

— To i odemnie wziąć proszę gościniec z jarmarku.

I tkał w ręce spłonionej dziewczyny ładne pudełko stolarską robotą z czeczotki zrobione a jej literami z polerowanego mosiądzu ozdobione.

Helka się wzdragała, nie odrywając jednak oczu od tych liter, które były wyrobem Staszka i płonąc coraz zawzięciej.

— Weźże już, dziewczyno! — usłyszeli za sobą łagodny głos starego Brażysa, co ćmiąc z łajki spoglądał na nich od chwili.

Młodzi stanęli zakłopotani, gdy w tem za oknem rozległy się głosy, niewyraźne lecz troską bijące:

— Pali się!

Wszyscy w jednej chwili wybiegli na podwórze.

Na wschodniej stronie ciemnych niebios połyskiwała szeroka, krwawa łuna, ziejąc snopami jasnych smug z iskier i płomienia.

— Lubiszki! — rozległy się głosy trwożne.

— To folwark Jurka! — huknął stary Brażys, a jęk bólu i rozpaczy wszystkich zawtórował tym słowom.

Jakby na stwierdzenie słów tych wnet u płotu zaścianka rozległ się tentent i głos obecny, nieznany, choć wyraźnie żydowski rzucił ostrzeżenie:

— To u waszego syna się pali!

Zatętniało ponownie i zwiastun złej wieści zniknął niepoznany i niedojrzany.

Zresztą nikt tu o nim nie myślał na razie.

Stary Brażys wnet rzucił rozkaz krótki:

— Na koń, chłopcy, i ratować!

Skoczyła młodzież i w niespełna pięć minut pięciu konnych pomknęło w kierunku łuny.

(C. d. n.)

wanie, zapamiętywanie cyfr i wrażeń. Okazało się, że nawet małe ilości piwa 0·2 litra ujemnie tu oddziaływują, a ilości 2—3 litrów wyraźnie już dawały się zauważyć. Tymczasem alkohol łudzi i daje pacyentowi poczucie podwyższonej działalności umysłowej. W tem łudzeniu samego siebie leży jedno z największych jego niebezpieczeństw, obniżając krytycyzm i usposabiając do powierzchownego i optymistycznego patrzenia na życie zmniejsza alkohol odporność życiową, odciąga od walki o przyszłość i dlatego źle oddziaływa na szerzenie cywilizacyi. (Dokończenie nastąpi).

Dr Z. D. G.

Kwestya chińska.

Możnaby sporą zebrać bibliotekę z dzieł, rozpraw i artykułów dziennikarskich, jakie ostatniemi czasy wydała Europa w kwestyi chińskiej. Sądy o niej wypowiedziano różne, często sprzeczne, bo zależą one zazwyczaj od interesu, jaki, w mniejszym lub większym stopniu, państwo jakieś upatruje dla siebie w załatwieniu starcia między olbrzymem azyatyckim a Europą. Tem bardziej więc zasługuje na uwagę także „altera pars“ — zapatrywanie Chińczyka na obecną sytuacyę na dalekim wschodzie.

Paryski przedstawiciel londyńskiej „Exchange Telegraph Company“ miał temi dniami interview z posłem chińskim Jukiung, akredytowanym przy rządzie republiki francuskiej. Rozmowa musiała rozpocząć się oczywiście od bieżących kwestyj politycznych. Odpowiadając na pytanie co do kontrybucyi wojennej, oświadczył przedstawiciel bogdychana, że pierwotnie mocarstwa oznaczyły jej wysokość na 200 milionów taelów, tj. 700 milionów franków, lecz obecnie podniosły wysokość żądań do 300 milionów taelów. Spłacenie jednak tej sumy nie sprawi Chinom trudności, jeżeli tylko rząd zgodzi się na odnośne propozycye, jakie poczynił sire Hart, dotychczasowy dyrektor chińskiego zarządu cłowego. Dochody z ceł pokryją całą kontrybucyę, tak, że nie zajdzie potrzeba nakładania nowych podatków.

Co się tyczy powrotu cesarza Kwangsiu do Pekinu, to Jukiung zaznaczył dobitnie, że nie nastąpi on dopóki ostatni żołnierz europejski nie opuści stolicy.

Najciekawszem jednak jest, co mówił poseł w sprawie Bokserów. I tak zaznaczył on przedewszystkiem, że nie można przewidzieć, kiedy ruch, wywołany przez to tajne stowarzyszenie, zostanie stłumiony. Cesarz bowiem jednem pociągnięciem pióra, lub kilkoma edyktami nie może położyć mu końca. Bokserzy względem Chin odgrywają tę samą rolę, co nihiliści wobec Rosyi, karbonaryusze niegdyś wobec Włoch, a wogóle członkowie tajnych związków i anarchiści wobec innych państw europejskich. Powstanie Bokserów prawdopodobnie zakończy się dopiero wówczas, gdy pokój będzie zawarty, a wtedy cudzoziemcy będą bezpieczni.

Przechodząc do zatargu Chin z Rosyą o Mandżuryę zaznaczył Jukiung, że dopiero wówczas może on być załatwiony, gdy stosunki wrócą do normalnego stanu. Jeżeli teraz rząd chiński odrzucił wymagania Rosyi, to dla tego tylko jedynie, ponieważ milcząco zachęcały go do tego kroku mocarstwa. Dały one Chinom do zrozumienia, że nie zgodzą się nigdy na to, aby jedno z nich, poczyniło nabytki terytoryalne w północnych prowincyach chińskich.

Ostatnie nieszczęsne wypadki — oświadczył poseł — posłużą Chinom za naukę. Armia chińska w przyszłości będzie uzbrojona w karabiny i działa najnowszej konstrukcyi. Zresztą już teraz Chiny posiadają własne arsenały i postarają się o to, aby wkrótce zostały niezależnemi od zagranicy przy fabrykacyi materyału wojennego, na wypadek, gdyby wywóz broni z Europy i Ameryki do Chin miał być zakazany.

Nie można twierdzić, że dyplomata chiński nieprawdziwie zcharakteryzował obecną sytuacyę i że ton pewności, z jaką przemawiał, nie jest usprawiedliwiony. Rokowania bowiem pokojowe wloką się żółwim krokiem przeszło pół roku. Sprzymierzeni znajdują się tam, gdzie byli dziesięć miesięcy temu, a Chiny ani na jotę nie ustąpiły ze swego stanowiska.

Jak długo trwać będzie ta gra polityczno-dyplomatyczna, Bóg raczy wiedzieć. Dotąd oprócz wymordowanych setek niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci, oprócz kilku ściętych dostojników, oprócz zrabowanych pieniędzy, kosztowności, materyj, dzieł sztuki itd., i oprócz zbeszczeszczonych grobów cesarskich — innych skutków wielka krucyata pod wodzą hr. Walderseego nie odniosła. Jedne tylko Austro-Węgry poszczycić się mogą, że zdobyły pierwszą kolonię kilkunastomorgową w Tientsinie.

W sprawie Muzeum Narodowego w Krakowie.

Ze sfer artystycznych odbieramy następujące uwagi:

W tych dniach ma się rozstrzygnąć sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Rzecz zbyt ważna, aby jej nie poświęcić słów parę.

Byliśmy przekonani, że kiedy Rada miasta cały rok ociągała się z nominacyą dyrektora, czyniła to w tym celu, aby pieczę nad Muzeum oddać w kompetentne ręce. Znając wady przeszłych rządów, sądziliśmy, że miasto pozyska człowieka, który oprócz wymaganych kwalifikacyj, znanym będzie z inicyatywy, energii i z wytrawnego sądu w dziedzinie sztuki, że to będzie zarówno znawca, że tak powiemy, naukowy, jakoteż i esteta, mający wrodzone poczucie piękna. Tymczasem ogłoszony konkurs, z żalem wyznajemy, nie udał się, a system protekcyi zajaśniał na nowo w pełnym blasku.

Z pomiędzy 7 kandydatów 4 całkiem odrzucono, a między nimi dwóch znanych artystów, którzy wprawdzie nie odpowiadają naszym pojęciom o dyrektorze, ale wobec innych kandydatów mieli, według nas, zupełnie równe prawa. Muzeum jest przeważnie galeryą sztuki, a niema nadziei, żeby prędko zamieniło się w prawdziwe muzeum, bo na to trzeba kapitałów, a nie kilkotysięcznej subwencyi (na samą „galeryę“ dał cesarz Czechom 2 miliony). Nie ubliżając zawodowym znawcom, sądzimy, że każdy wybitniejszy artysta-malarz zna się conajmniej równie dobrze, jak oni, na dziełach sztuki, a piękno lepiej odczuwa. Stąd w dzisiejszym stanie Muzeum, odrzucenie malarzy, dlatego tylko, że są malarzami, nie wytrzymuje krytyki.

Pomiędzy trzema pozostałymi kandydatami znajdował się zasłużony dotychczasowy kustosz Muzeum a zarazem jego inicyator. Od kilku miesięcy rozchodziły się wieści, że postanowiono z góry go odsunąć, aby zrobić miejsce protegowanemu, że nawet chciano tak konkurs ogłosić, aby nie mógł ubiegać się o dyrektorstwo. Przyznajemy, że nie odpowiada on naszemu ideałowi, ale dwaj inni kandydaci także wymagniom naszym zadość nie czynią. Więc zasłużony, długoletni pracownik mógł się oprzeć na nabytych prawach pierwszeństwa. Zżył się z Muzeum, oddał mu się zupełnie, był jego duszą, wyżebrywał od właścicieli dawne pamiątki, urządzał wystawy. Są to rzeczy ogólnie znane i uznane. — Tymczasem, jak dowodzi list jego otwarty, wynaleziono broń przeciw niemu w jakimś przejętym liście. Trzebaby znać ten dokument, aby orzec, gdzie słuszność. Tak, jak p. Ziemięcki przedstawia, sprawa wygląda bardzo podejrzanie, jako jeden z tych „środeczków“, jakich używają nasi wielcy, kiedy chcą swoimi obsadzić posady. Ale bez wyjaśnienia z drugiej strony — nie możemy tej sprawy rozstrzygać.

Drugim kandydatem jest młody archeolog. Bezsprzecznie pracowity, zna się na architekturze, wydał dzieło bilbiograficzne, napisał sporo studyów archeologicznych — wszystko to jednak przemawia za tem, że właściwszym byłby kandydatem na ...bibliotekarza lub profesora archeologii, niż na dyrektora muzeum sztuki. Wiadomości, jakie posiada, mogą być bardzo pomocne dyrektorowi naszego Muzeum, ale prędzej bez tych wiadomości obejść on może, jak n. p. bez studyów nad malarstwem, zwłaszcza polskiem, i bez wrodzonego poczucia piękna. A z prac tego kandydata wywnioskować można, że będzie z niego badacz, a nie znawca, że potrafi uporządkować, skatalogować, ale nie wiemy, czy potrafi oceniać dzieła sztuki.

Trzeci kandydat nie ma ani tych zasług, co pierwszy, ani tej wiedzy, co drugi, ale za to głoszą o nim, że posiada wiele smaku, zrozumienia piękna. Jest z zawodu literatem, a zwolennicy jego zwracają uwagę, że pochodzi z rodziny wpływowej, że ma duże stosunki między „naszemi szczytami“, więc może niejeden dar przysporzyć Muzeum. — A choćby ktoś twierdził, że pod względem ogólnego wykształcenia i literackich zdolności kandydat ten stoi wyżej od poprzednich, to jednak przyznać musi, że bądź co bądź jest to dyletant: sztuką zajmuje się, ale nie poświęcał się jej specyalnie. Śladu niema, aby studyował kiedy malarstwo polskie, albo zajmował się pamiątkami narodowemi — a jedno i drugie — to podstawa naszego Muzeum. — W ostatnich czasach wygłosił odczyt o Böcklinie, ależ o Böcklinie pisał szeroko i p. Tetmajer, a nikt nie myśli z tego tytułu stawiać jego kandydatury na dyrektora Muzeum.

Z tego, cośmy powiedzieli, każdy zrozumie, że przedstawiliśmy rzecz bez uprzedzeń, że nie mamy żadnego protegowanego. Bo nie chodzi nam o to, kogo z tych trzech Rada wybierze; każdy z nich ma swe zalety i wady. Ale zachodzi pytanie, dlaczego tak lekkomyślnie postąpiono, iż pomiędzy tymi trzema kandydatami rzecz ma się rozstrzygnąć? Po co ogłoszono konkurs, z góry wiedząc, że najwłaściwsi kandydaci nie zgłoszą się, bo przecież nikt wymagać nie może, aby ludzie, posiadający poważniejsze stanowiska w nauce i społeczeństwie, ubiegali się o prawie bezpłatną posadę dyrektora Muzeum, narażając się na walkę z jednym lub drugim upatrzonym protegowanym.

Nam się zdaje, że popełniono tu błąd zasadniczy. Nie należało ogłaszać konkursu, ale trzeba było prosić ludzi odpowiednich o przyjęcie dyrektorstwa Muzeum. Znamy w Krakowie paru takich, poza Krakowem jest ich jeszcze kilku. Każdy z nich ma wyrobione nazwisko, posiada zupełne kwalifikacye. Gdyby żadnego z nich uprosić się nie dało, to i tak konkurs był zbyteczny, bo jest co najmniej w Polsce dziesięciu takich artystów, którzy na sztuce znają się lepiej, aniżeli trzej powyżsi kandydaci. Są pomiędzy nimi i tacy, co nawet wiele pisali o sztuce, a między nimi jest i Witkiewicz, któremu chyba wielkiego znawstwa sztuki nikt nie odmówi. Ale gdybyśmy się ograniczyli tylko na artystach krakowskich, to i tu przychodzi odrazu na myśl paru zupełnie odpowiednich, a przytem zasłużonych. Jeden z nich wykładał nawet historyę sztuki w szkołach publicznych, zna wybornie Muzea, jest człowiekiem ogólnie wykształconym, miewał odczyty z dziedziny sztuki, z pewnością pod względem znawstwa nie ustępuje konkursowym kandydatom, a w dodatku społeczeństwo ma pewne dla niego obowiązki. Drugi z nich pisał wiele z dziedziny sztuki i archeologii, badał zabytki polskie, może się wykazać tysiącem rysunków z dziedziny sztuki polskiej i narodowych zabytków.

Jeżeli zaś przy wyborze na dyrektora, los padnie na trzeciego z kandydatów, literata, to znowu moglibyśmy w samym Krakowie wyliczyć pięć, sześć nazwisk literackich, nierównie więcej zasłużonych. Każdy z tych, o których myślimy, dał niejednokrotnie dowody owego poczucia piękna, którą to zaletę tak wysoko w tym wypadku cenimy. Każdy z nich zajmował się sztuką, każdy mógłby wykazać liczne artykuły jej poświęcone. Jest nawet pomiędzy nimi jeden taki, którego nazwisko jako znawcy sztuki, bardzo daleko poza Kraków wybiegło, jest znowu drugi, którego zdanie w rzeczach piękna przez najwybitniejszych artystów więcej było cenione, niż zdanie najwięcej „zawodowych“ znawców sztuki.

Można więc było wybierać, ale nie drogą konkursu, na którą nie każdy zgodzić się może, i która, powtarzamy, jest dogodną dla protegowanych. Konkurs w zasadzie jest rzeczą najwłaściwszą, ale w praktyce bywa czasem najgorszą. Trudno o lepszy na to dowód, jak dzieje konkursu, o którym tutaj mówimy. Dał on tylko pole do bardzo długiej i bardzo niezdrowej agitacyi, a sprawie, dotąd przynajmniej, nie przyniósł pożytku.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi: sprawa uporządkowania otoczenia gmachu Tow. sztuk pięknych przy placu Szczepańskim, zmiana statutu i wybór dyrektora Muzeum Narodowego; zmiana instrukcyi komisyi teatralnej, zatwierdzenie planów na budowę gmachu szkoły handlowej w Krakowie itd. Czy ten porządek dzienny będzie wyczerpany, bardzo w to wątpić trzeba.

Ze Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie. Walne zebranie członków odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie $10^{1}/_{2}$ przed południem w lokalu Stow. Rynek 21, na które zarząd wszystkich członków zaprasza.

Uniwersytet ludowy. We czwartek p. Adam Siedlecki mówić będzie „O duchowem pielgrzymstwie Słowackiego“.

Z teatru komunikują nam: Francuskie przedstawienie „Cyrana de Bergerac“ nie mogło dziś dojść do skutku z powodu niedyspozycyi p. Daragon, przedstawiciela roli tytułowej. Występ więc trupy Moncharmont odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. — Bilety kupione na środę, są ważne na ten dzień.

Dzisiaj teatr zamknięty. Rano i po południu artyści odbyli pod kierunkiem p. Walewskiego dwie próby z 3-aktowej sztuki Roberta Bracco: „Prawo do życia“.

Nowy dyrektor powiatowej Kasy oszczędności. Wczoraj odbył się na posiedzeniu wydziału krakowskiej Kasy oszczędności powiatowej wybór dyrektora oddziału hipotecznego Kasy w miejsce ś. p. Juliana Bereźnickiego. — Dyrektorem wybrany został 10 głosami na 12 głosujących p. Józef Alfred Strzyżowski, dyrektor Banku parcelacyjnego we Lwowie i urzędnik Banku krajowego. — W Banku krajowym służył on przez lat 16 i zajęty był przeważnie w dziale hipotecznym, zwłaszcza w dziale pożyczek włościańskich, następnie przez lat 4 w dziale bankowym, od r. 1894 był referentem dla spraw parcelacyjnych i stowarzyszeń zarobkowych; ukończył wydział prawa na uniwersytecie lwowskim, na którym też składał egzamina rządowe.

Kontrkandydatami p. Strzyżowskiego byli: p. Stafiej, sekretarz Rady powiatowej i dr Aywas z Wieliczki.

Z bratniej pomocy stow. kelnerów proszą nas o zaznaczenie, że onegdajsze święcone w ich stowarzyszeniu nie było pierwszem od czasu istnienia stowarzyszenia, ale po raz pierwszy był na takiem święconem obecnym... ksiądz.

Co mi pan dusi mojego syna! Wczoraj podczas mocowania się w cyrku Pytlasińskiego z tutejszym siłaczem p. M., młodzieńcem 23-letnim, gdy po kilku minutach walki Pytlasiński położył wreszcie M. na piasek, a ciałem go swojem przywalając, dążył do tego, by M. obu łopatkami dotknął ziemi, wpadła na arenę siedząca wśród publiczności matka młodego M. i z okrzykiem: Co mi pan dusisz mojego syna! — odciągała Pytlasińskiego od leżącego na ziemi p. M. Naturalnie p. Pytlasiński powstał natychmiast, powstał też i pokonany p. M., a publiczność zaczęła darzyć oklaskami tak obu zapaśników, jak i matkę pokonanego, która nieświadoma tajników zapasów, lękała się o zdrowie swojego syna.

Operetka niemiecka rozpoczęła wczoraj swe występy „Baronem cygańskim“ Straussa. Publiczności było mało. Przedstawienie wypadło dobrze. Jest kilka sił zasługujących na wyróżnienie: Róża Reitinger (Czypra), Józefina Jelli (Saffi), Alfred Willian (Barinkay) i Digruber (Żupan), dobrym był także p. Klein jako Conte Carnero. Orkiestra 56 pułku pod kierunkiem p. Marka zasługuje również na pochlebną wzmiankę.

Z sali sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadł dziś p. Stefan Fröhlich, rytownik, rodem z Krakowa, oskarżony o to, że w zamiarze wyrządzenia Towarzystwu kredytowemu rękodzielników i przemysłowców w Krakowie szkody ponad 600 koron na wekslach, podpisy Kazimierza Zielińskiego i Bolesława Limanowskiego jako wystawców i żyrantów podrobił i weksle w ten sposób sfałszowane w wymienionem Towarzystwie zrealizował. Oszustwo to było już powodem rozprawy przeciw Fröhlichowi w dniu 18 kwietnia 1900 r., lecz gdy wyższy sąd kassacyjny w Wiedniu uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez obronę, i wyrok skazujący podsądnego na 5 miesięcy więzienia zniósł i polecił wyznaczyć nową rozprawę, rozprawa taka odbyła się dzisiaj pod przewodnictwem radcy sądu kraj. p. Katyńskiego.

Oskarżenie wnosił prokurator dr Chwalibogowski, obwinionego bronił adwokat dr Skąpski.

Obwiniony tłómaczył się, że chwilową potrzebą zmuszony, podpisał weksle bez wiedzy pp. Limanowskiego i Zielińskiego, ale że weksle te spłacał powoli, byłby też je spłacił w zupełności, gdyż nie miał zamiaru wyrządzać Towarzystwu rękodzielników i przemysłowców najmniejszej szkody.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, po podtrzymaniu aktu oskarżenia przez prokuratora Chwalibogowskiego, po dzielnej, pełnej temperamentu, a z przejęciem wygłoszonej obronie adwokata kraj. dra Skąpskiego, następnie po duplikach i replikach obrony i prokuratora, sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionej przez Stefana Fröhlicha, zaprzeczyli 9 głosami, wskutek czego trybunał podsądnego od winy i kary uwolnił, odsyłając Towarzystwo kredytowe z pretensyami swemi na drogę prawa cywilnego.

Zapomogi i datki na cele dobroczynne. Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie odbył wczoraj doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa dra Franciszka Paszkowskiego, w obecności komisarza starostwa p. Władysława Kowalikowskiego, jako komisarza rządowego. — Po załatwieniu sprawozdania kasowego i zamknięciu rachunków Kasy za rok ubiegły, z czystego zysku w kwocie 66.781 K, przeznaczył wydział następujące zapomogi na cele dobroczynne i humanitarne: 1) krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej 200 K; 2) na zakupno książeczek na nagrody dla pilnie uczących się dzieci 200 K; 3) na kursa rolnicze i ogrodnicze 400 K; 4) na misye w powiecie krakowskim 400 K; 5) na seminaryum uczniów, przygotowujących się do stanu duchownego, 600 K do rozporządzenia JEm. księcia-biskupa; 6) Towarzystwu bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych 400 K; 7) na naprawę dróg, uszkodzonych klęską powodzi, celem dostarczenia pracy robotnikom, 4000 K; 8) na budowę tanich mieszkań dla robotników 400 K; 9) na fundusz emerytalny urzędników powiatowej Kasy oszczędności 4000 K — oraz 10.389 K na remuneracye dla tychże urzędników.

Wynik poboru do wojska z Krakowa po ukończeniu tegoż w dniu dzisiejszym przedstawia się nie dosyć korzystnie ze względu na słaby fizyczny rozwój naszej młodzieży. I tak, na 762 popisowych we wszystkich trzech klasach wzięto w szeregi armii czynnej młodzieńców 123, do obrony krajowej tylko 25; na 187 obcych, stawających w Krakowie, wzięto 45.

Zginęła wczoraj pięcioletnia dziewczynka, Marya Koziołówna, córka Andrzeja, stolarza (Półwsie Zwierzynieckie l. 79) w drodze do Ochronki Felicyanek. Podobno zabrała ją jakaś pani na rogu ulicy Zwierzynieckiej. Mimo poszukiwań ojca i policyi, dotąd o pobycie dziecka nie wiadomo.

Córka twórcy legionów, Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska, zmarła w Poznaniu, licząc 87 lat życia. Generał wojewoda Jan Henryk Dąbrowski ożeniony był z Barbarą Chłapowską, córką podczaszego, ową Basią, która widziała powrót legionów i słyszała jak „nasi biją w tarabany“. Ś. p. Bogusława przyszła na świat w Paryżu w r. 1814. W cztery lata później generał Dąbrowski, bawiąc w Winnogórze, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który go o śmierć przyprawił. Wysiadając z powozu, upadł i skaleczył się tak niebezpiecznie, że wszelkie starania lekarskie nie mogły go przy życiu utrzymać.

Wdowa po twórcy legionów przeniosła się do Warszawy, gdzie ś. p. Bogusława wzrastała w otoczeniu świetnych umysłów owej epoki. O rękę panny wojewodzianki Dąbrowskiej starała się, jak pisze jeden z współczesnych, cała młodzież warszawska, lecz ona pragnąc iść za głosem serca, odmawiała wszystkich i oddała swą rękę Teodorowi Mańkowskiemu, synowi Seweryna marszałka szlachty podolskiej. Ślub młodej pary odbył się w Częstochowie, poczem państwo Mańkowscy osiedlili się w Borówce na Podolu.

Odtąd rozpoczęło się dla pani Bogusławy życie pełne poświęceń i trudów. Dzieląc z mężem gorące uczucia miłości ojczyzny, brała czynny udział we wszystkich ruchach narodowych późniejszych lat. W roku 1848 fundowali państwo Mańkowscy własnym sumptem legion kozaków w W. Księstwie Poznańskiem. Na ołtarzu ojczyzny złożyła wtedy pani Bogusława swe srebra i klejnoty.

Po powstaniu przeniosła się z mężem na emigracyę do Londynu, gdzie pan Teodor założył Bank komisowy, którego zadaniem było zabicie monopolu w handlu zbożem miasta Odesy.

Instytucya bankowa pod kierownictwem wytrawnego finansisty, szła świetnie. Powodzenie banku zaniepokoiło rząd rosyjski, który w Mańkowskim widział niebezpiecznego agitatora dla sprawy polskiej. Car Mikołaj ukazem zabronił swoim poddanym jakichkolwiek z bankiem tym interesów. Teodor Mańkowski wobec tego zmuszonym był zaprzestać świetne nadzieje rokujących interesów i powrócił do Księstwa, gdzie miał dobra Zrenicę, które sprzedał księżnie Marcelinie Czartoryskiej. — Natomiast odkupił rodzinny majątek Rudki, który przez kilka wieków pozostawał był w rękach Mańkowskich.

W r. 1857 zmarł Mańkowski, a wdowa pozostała w Rudkach. Nie miała po co wracać na Podole — rząd rosyjski bowiem skonfiskował majątek jej męża, Jahorlik. W roku 1863 opiekowała się powstańcami, pielęgnując rannych, a w procesie politycznym więźniów z Moabitu odegrała wybitną rolę, dostarczając im adwokatów i pośrednicząc we wszystkich sprawach, które się do nich odnosiły. Syna jej, Napoleona, spotkała ciężka kara w fortecy Ehrenbreitstein, obronił go zaś przed karą śmierci słynny profesor prawa karnego, Gneist. Ostatnie lata życia spędziła w Poznaniu, gdzie spisała swoje pamiętniki, które wyszły drukiem w r. 1838.

Kronika lwowska. O mandat poselski do Sejmu, opróżniony przez śmierć dra Goldmana, ubiegać się będzie — jak donoszą dzienniki — dr Byk.

Posąg hr. Agenora Gołuchowskiego zostanie niebawem ukończony. Przygotowawcze prace rozwinięte w całej pełni. W ogrodzie Jezuickim u wylotu ulicy Trzeciego Maja wzniesiono rusztowanie drewniane, kryte dachem. Kilkunastu robotników pod fachowem kierownictwem zajmuje się obecnie ustawieniem marmurowego piedestału, na którym stanie wspomniany posąg.

W sprawie Roberta Stillera, skazanego swego czasu za szpiegostwo, powzięła wczoraj Izba radna lwowskiego sądu kraj. karnego uchwałę, zarządzającą wznowienie procesu. Wkrótce więc odbędzie się rozprawa przed trybunałem lwowskim.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj w ulicy Gołębiej pod l. 10. — Służąca Franciszka Serafin, schodząc ze schodów z lampą, potknęła się i upadła. Lampa się rozbiła, a nafta oblała nieszczęśliwą tak, iż w jednej chwili zmieniła się w słup ognia. Przerażona zbiegła aż na dziedziniec, gdzie lokatorowie domu stłumili na niej kocami ogień i wezwali pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które opatrzyło poparzoną i odwiozło do szpitala powszechnego. Niema nadziei utrzymania jej przy życiu, całe ciało bowiem jest upieczone.

Krajowy związek przemysłowców. Delegaci połączonych stowarzyszeń przemysłowych, pracodawców i robotników, wykonując uchwałę walnego zgromadzenia z dnia 25 marca b. r. co do wniosku budowniczego p. Śliwińskiego w sprawie „krajowego związku przemysłowców rękodzielników i robotników“ wybrało dnia 15 b. m. ze swego łona komisyę „matkę“. Komisyi tej polecono zorganizowanie odnośnego statutu i zwołanie w najkrótszym czasie do Lwowa ogólnego wiecu interesowanych.

Nowy Sącz, 16 kwietnia. Dzisiejszej nocy zbudzeni zostaliśmy alarmem pożarnym. Paliły się domy przy ulicy Grodzkiej. Straż ogniowa pożar umiejscowiła tak, że ofiarą pożogi padły tylko 4 domy.

Niedaleko stacyi Pleśna, między Nowym Sączem a Krakowem, zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Konduktor Borucki spadł z wozu pod koła pociągu, które urwały mu nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Krakowie.

Uratowany. Dr Stanisław Kubisztal, który, wysłany do Trembowli dla tłumienia epidemii tyfusu, sam zapadł na tyfus, znajduje się na najlepszej drodze rekonwalescencyi. Uratowanie życia zawdzięcza nadzwyczajnej opiece lekarskiej dra Antoniego Coghena, fizyka trembowelskiego, w którego domu całą chorobę przebył.

Stanisławów, 16 kwietnia. Rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 maja święcić tu będziemy w niedzielę d. 5 maja obchodem uroczystym, który się rozpocznie pochodem stowarzyszeń i korporacyj z placu Mickiewicza na nabożeństwo w kościele farnym. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w teatrze przedstawienie, a następnie wieczornica.

Przy tej sposobności należy zauważyć, iż obchody narodowe, urządzane przez tutejszy t. zw. komitet obywatelski, z roku na rok coraz mniejszą cieszą się frekwencyą publiczności. Stały się banalnemi z powodu szablonowości programów, bałamutności przemówień, wreszcie częstotliwości. Za wiele tych obchodów. Historya nasza ma tych rocznic narodowych tyle, że możnaby niemi wszystkie dni w roku zapełnić. Wydaje mi się, że podniesienie poziomu uczuć patryotycznych zyskałoby wiele na mniej częstem urządzaniu tych obchodów narodowych. Rocznica nadania konstytucyi jedna, ostatniego rozbioru druga, wystarczyłaby na rok cały w zupełności, byle te obchody urządzane były istotnie dla najszerszych mas, byle były na prawdę obchodami ludowemi.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza rozpoczyna po feryach świątecznych nową seryę wykładów popularnych. W niedzielę d. 21 bm. rozpocznie je p. M. Seinfeld wykładem: „o mowie ludzkiej“. Bardzo gorliwego prelegenta pozyskał oddział tutejszy w p. Matzce, który wykłada w okolicznych gminach z dziedziny chemii i fizyki. Szczególnie wykłady o najnowszych zdobyczach techniki, połączone z demonstracyami telefonów, mikrofonów i fonografów cieszą się olbrzymią frekwencyą ludności włościańskiej. P. Matzke wykłada zarówno po polsku, jak i po rusku i znajduje poparcie w inteligencyi wiejskiej. Księża gr.-kat. np. zapowiadają mające się odbyć wykłady we wsi z ambony.

Spis ludności wykazał w Jaworowie 10.046 mieszkańców cywilnych i 180 wojskowych, 1671 domów, a 1999 rodzin. Ponieważ Jaworów po raz pierwszy przekroczył cyfrę 10.060 mieszkańców, przeto też wszystkim jaworowskim urzędnikom należy się podwyższenie dodatku aktywalnego.

Ottokar Lebeda, utalentowany malarz krajobrazów zastrzelił się Pradze w przystępie rozdrażnienia.

Gospodarka niemiecka. Ze Strzygawy na Śląsku umknął bankier, Alfred Meissner, wspólnik pruskiej firmy „Dom bankowy Pawła Meissnera“. Depozyta przepadły. Pasywa wynoszą 1,250.000 marek, a aktywa tylko — 50.000 marek.

Z ojczyzny Napoleona. W miasteczku Camsi na Korsyce powstała z niewiadomych dotąd powodów pomiędzy mieszkańcami olbrzymia bójka. Zraniono mnóstwo osób, zabito zaś mera i trzy prywatne osoby.

Międzynarodowy związek akademij. Kongres tego związku rozpoczął swoje obrady wczoraj w Paryżu przy współudziale 49 delegatów zagranicznych. Prezydent francuskiej akademii umiejętności, Darboux, powitał imieniem rządu członków kongresu, wyrażając nadzieję, że związek akademij nauk stanie się narzędziem postępu i zgody. Obrady są ściśle poufne, tylko uchwały zostaną podane do publicznej wiadomości.

Śnieżyca w Niemczech. Z wielu miast niemieckich donoszą telegramy o silnych opadach śniegu. W lesie turyngskim ruch pocztowy odbywa się saniami.

Demonstracya studentów przeciw caratowi. Redakcya organu czeskiej młodzieży postępowej „Studentsky Sbornik“ wydała w porozumieniu z różnemi organizacyami studentów odezwę, wzywającą wszystkie korporacye studenckie w Austryi, aby, bez względu na różnice narodowe, urządziły wspólną manifestacyę dnia 21 b. m., celem wyrażenia sympatyi studentom i rewolucyonistom rosyjskim, zaprotestowania przeciwko gwałtom, na nich popełnionym i zademonstrowania przeciw carskiemu despotyzmowi. — W tym celu mają w oznaczonym wyżej dniu odbyć się wszędzie zgromadzenia studentów. Wszelkich informacyj udziela wymieniona redakcya (Praga II, 1930).

Akcyę tę i demonstracyę pochwalamy, ale zapytujemy, dlaczego czeska młodzież nie demonstruje wtedy, gdy prześladowaną jest młodzież polska pod zaborem rosyjskim? — Wszak gnębienie młodzieży polskiej pod rządami caratu trwa ciągle i nigdy nie ustaje!

Konsystorz papieski. Na odbytem wczoraj w Rzymie konsystorzu ogłoszono między innemi następujące nominacye: księcia biskupa Puzyny na kardynała, ks. Kłopotowskiego na rz.-kat. metropolitę w Mohylewie, ks. Niedziałkowskiego na biskupa w Żytomierzu, hr. Szembeka na biskupa w Płocku, ks. Wałęgi na biskupa w Tarnowie i ks. Simona na arcybiskupa in partibus infidelium.

Zapałki będą opodatkowane. „Bohemia“ donosi, że w ministerstwie skarbu rozważają obecnie utworzenie podatku od zapałek, a to celem pokrycia wielkich wydatków na inwestycye. — Zaprowadzenie tego podatku mogłoby przysporzyć państwu dochodu trzy miliony koron — dla biednych stanie się jednak znowu wielkim i niepotrzebnym ciężarem.

Kolonie letnie w Danii. Co roku od lipca do września może wędrowiec w Danii spotkać się z pociągiem, zapełnionym wyłącznie dziatwą. Jasnemi gromadkami wyglądają z za portyer radosne główki, o różowych buziach, z oczyma blado-niebieskiemi, jak niebo Skandynawii. Z tyłu w wagonach gwar, śmiechy, nawoływania, rzekłbyś — bardzo głośny świegot wróbelków. To dzieci ze szkół ludowych jadą na wakacye. Ale nie do rodziców, ani krewnych i nie zawsze na wieś. Jadą do osób zupełnie obcych, a wszystkie zmieniają środowisko. — Pochodzące z miast, głównie z stolicy, dążą do siół, wieśniacy mkną koleją do Kopenhagi. — Jest to rodzaj kolonij letnich, ale z pewnemi modyfikacyami, którym warto się przyjrzeć.

W r. 1890 kilka kobiet, których przodownicą była prosta nauczycielka ludowa, wpadło na pomysł złączania za pośrednictwem dziatwy ściślejszemi węzłami mieszkańców miasta i wsi. Zacne kobiety Kopenhagi zwróciły się do średnich, raczej niższych warstw społeczeństwa — do włościan, mieszczan i rzemieślników. Najchętniej zaopiekowali się tą sprawą wieśniacy. Oni więc na prowincyi, a średniej zamożności klasy w mieście, zobowiązali się co rok przyjmować do siebie kilkoro dzieci na wakacye.

Często odbywa się prosta zamiana, chociaż nieraz ci, co tylko jedno dziecko wysłali do miasta, goszczą u siebie troje lub czworo. W każdym razie żadna strona nic drugiej nie płaci, a że szerokie koła wprowadziły pomysł w życie, więc i państwo wzięło udział w zainteresowaniu się, udzielając dzieciom zupełnie wolnych biletów jazdy.

Milutko schodzą wybladłej dziatwie miejskiej dnie i tygodnie na wsi. Owiana życzliwością, oddychająca powietrzem łąk i pól, nabiera sił. Nikt nie nakłada jej więzów. — Dzieciaki biegają na pastwiska z bydłem, łażą po drzewach i płotach, myszkują po lasach, wracają zgrzane i czerwone. Ten, co ich przyjął, nie skąpi jadła, prawie zawsze mają kąpiel i wszystko, czego im do szczęścia potrzeba. Włościańskie zaś dzieci, sprzykrzywszy sobie może wieś, radeby zobaczyć trochę świata, widzieć miasto, wielki port, ogromne domy i fabryki. Chętnie też

Kapelusze, Cylindry. Bieliznę męską. Krawaty, Rękawiczki Czapeczki,
ZOZISŁAW ZDANOWICZ
ul. Sławkowska L. 8 vis-à-vis Hotelu Saskiego
poleca Laski Kufry Torby Paski

jadą do stolicy. Tu podejmują je gościnnie, a zarazem komitet miejski myśli o tem, aby pobyt zeszedł im wesoło i korzystnie.

Tak spędza lato dziesięć tysięcy dzieci, wysłanych z miast i tysiąc innych, odwiedzających stolicę.

Fałszerstwa monet. Między monetą kruszcową, będącą w obiegu, rok rocznie napotyka się na pewną, dość znaczną ilość imitacyj. Jak w r. 1898 odwieziono do głównego urzędu menniczego w Wiedniu 14.160 monet, mających znamiona dokonanego podrobienia. Ale okazało się, że tylko 5858 sztuk było sfałszowanych. Między podrobionemi przeważała ilość monet srebrnych. Było ich 3979, a to 3244 srebrnych guldenówek, 671 koron, 11 dwudziestocentówek, 19 dziesięciocentówek, innych różnego rodzaju 34 sztuk. Oprócz tego były naśladowane monety niklowe, a to: 1723 dwudziestohalerzówek i dziesięciohalerzówki w ilości 132 sztuk.

W r. 1899 wyłowiono jeszcze większą ilość sfałszowanych monet, albowiem aż 6025 sztuk, między któremi znowu przeważały naśladownictwa monet srebrnych. Samych fałszywych guldenówek wyłowiono 3448, nadto zakwestyonowane jako nieprawdziwą monetę 380 koron, 766 dwudziestocentówek, 374 dziesięciocentówek, 27 sztuk monet srebrnych innej kategoryi, dalej 737 niklowych 20-halerzówek i 67 innych monet niklowych, nawet 3 dwuhalerzówki z bronzu.

W Galicyi przychwycono i skonfiskowano podrobionych monet w r. 1898 sztuk 120, zaś w r. 1899 sztuk 99.

Ani surowe represye karne, ani żadne środki ostrożności nie powstrzymują fałszerzy od łakomienia się na niebezpieczny sposób zarobkowania.

Złodziej w trumnie. Na małej stacyi w pobliżu Herknlesbadu w Węgrzech, dwaj wieśniacy przynieśli do zawiadowcy pustą jakoby trumnę, która miała być wysłana do Pesztu. Zawiadowca trumnę przyjął i zamknął ją w pokoju kasowym. Następnego dnia rano, wszedłszy do pokoju, zastał trumnę otwartą i pustą, a nadto wyłamaną i opróżnioną kasę. Najwidoczniej złodzieje, dobrze obeznani z warunkami stacyi, wpadli na taki niezwykły pomysł, by w zupełnym spokoju ograbić kasę.

Ceny telegramów. Chwalebną inicyatywę powziął minister poczt we Włoszech, czyniąc staranie u wszystkich mocarstw zagranicznych, o zmniejszenie ceny telegramów przesyłanych lub otrzymywanych przez dzienniki wszystkich narodowości. Taryfę oznaczą układy międzynarodowe.

Konkursy. Celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich ogłasza się konkurs:

1. Na posadę nauczyciela religii rz.-kat. w szkole 6-klasowej żeńskiej w Nowym Targu.

2. Na takąż posadę w 5-kl. szkole męskiej w Nowym Targu.

3. Na posadę nauczyciela religii mojżeszowej dla obu powyższych szkół.

Do posad tych przywiązane są pobory III klasy płac.

Z poborami IV klasy płac:

1. Na posady starszych nauczycieli w 4-klasowej szkole w Czarnym Dunajcu i 4-kl. szkole w Szczawnicy.

2. Na posady nauczycieli (lek) młodszych w szkołach 2-klasowych w Białce, Ochotnicy przy kościele, Poroninie, Maniowach, Odrowążu i Tylmanowej. (W Białce, Ochotnicy, Maniowach i Tylmanowej jest wolne mieszkanie).

Na posady nauczycieli (lek) w szkołach 1-klasowych w Cichem II, Dziale, Dzianiszu, Gronkowie, Groniu, Grywałdzie, Jaworkach (język ruski), Lasku, Leśnicy, Morawczynie, Ponicach, Sromowcach Niżnych, Szlachtowej (język ruski), Szlembargu i Zubsuchem na Zębie.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 87.)

Na szkołę polską w Cieszynie przesłała na ręce p. Siedleckiej p. Olimpia Bidzińska w Szlachtowej zebrane w gronie znajomych 10 K 70 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 18 kwietnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek 19 kwietnia: „Cyrano de Bergerac“, dramat w 5 aktach Edmunda Rostanda występ trupy francuskiej; ceny miejsc zdwojone).

W sobotę 20 kwietnia: „Prawo do życia“, sztuka w 3 aktach Roberta Bracco (nowość). Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$.

W niedzielę 21 kwietnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Z kalendarza. W czwartek 18 kwietnia: Apoloniusza m.; w piątek 19 kwietnia: Jerzego bisk. i Antonii p.: w sobotę 20 kwietnia: Agnieszki z Pol. i Teotyma.

Wschód słońca dnia 18 kwietnia o godzinie 4 min. 40, zachód o godzinie 6 minut 40; długość dnia godzin 14 minut —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16-go kwietnia dżdysto. Termometr opadł z + 10·8 C. na + 5·8 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 17 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru był 735·0, termometru + 4·8 C.

Wiatr południowy.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Jutro odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie członków Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie. Obecnie wygotowały już dla tego zgromadzenia swoje sprawozdania: dyrekcya i wydział Kasy.

Ze sprawozdania Dyrekcyi przytaczamy następujące szczegóły:

Rok 1900 zamknięto wyższym od lat poprzednich stanem wkładek w ogólnej sumie koron 67,089.936·56, co w porównaniu z rokiem 1899 oznacza zwiększenie o 4,197.258·91 K najwyższe, jakie Kasa w ciągu 57-letniego istnienia osiągnęła.

Wartość kursowa efektów funduszu obrotowego wzrosła przez zakupno i przeniesienie papierów wartościowych z funduszu rezerwowego, po uwzględnieniu sprzedaży i wylosowań z koron 980,394·40 na 3,868.372·60 K.

W roku minionym portfel wekslowy wzrósł o kwotę 1,648.200·26 K i wynosi obecnie koron 9,504.091·94, tj. 14·16% kapitału wkładkowego. Stan pożyczek hipotecznych na dobra i realności, oraz pożyczek udzielonych gminom i powiatom wynosił 31 grudnia 1900 39,557.897·55 K, to jest 58·96% kapitału wkładkowego, a w porównaniu ze stanem 31 grudnia 1899 więcej o 962.433·31 K.

Zaległe odsetki od pożyczek hipotecznych i komunalnych wynoszą z końcem 1900 roku 682.821·65 K — zwiększyły się o 129.594·62 koron.

Zadatkowany sumą 950.000 K interes sprzedaży objektów naftowych pp. Wolski i K. Odrzywolski nie przyszedł do skutku, i zadatek złożony przez kupującą grupę lyońską został przez sprzedających uznany za przepadły. Wdrożone następnie ponowne rokowania tak z tą grupą, jak i z innymi reflektantami nie doprowadziły dotąd do pozytywnego rezultatu. Rachunek kwoty, jakąby Kasa w razie korzystnego wyniku tych rokowań za objekty pp. Wolski i Odrzywolski uzyskać mogła, zniewala dyrekcyę do odpisania na interesach w likwidacyi dalszej straty w sumie 2,000.000 K.

Porównanie rachunku zysków i strat za rok 1899 i 1900, bez uwzględnienia odpisów i straty na kursie papierów wartościowych, wykazuje różnicę na korzyść roku ostatniego i pewien zwrot ku lepszemu. Cyfry te są: Rok 1899: Dochody 2,738.067·84 K, wydatki 2,844.252·91 K. Niedobór z obrotu 106.185·07 K. Rok 1900: Dochody 2,959.148·63 K, wydatki 2,949.101·07 K, nadwyżka z obrotu 10.047·56 K. A więc w 1900 roku dochody 221.080·79 K, wydatki zaś 104.848·16 K. Różnica na korzyść 1900 r. 116.232·63 K.

Dyrekcya podnosi w końcu, że wynik roku 1900 uprawnia do twierdzenia, że dochody Galicyjskiej Kasy Oszczędności wystarczą na oprocentowanie wkładek, opłacanie podatków i kosztów administracyi, lecz że są za małe na pokrycie strat, jakie nawet w normalnym toku interesów są nieuniknione, za małe na tworzenie funduszu rezerwowego, który odpisami lat poprzednich i r. 1900 do kwoty 196.819 K został zredukowany.

Sprawozdanie Wydziału jest bardzo obszerne i wyczerpujące.

Opisuje ono gospodarkę Zimy od r. 1893, t. j. od chwili, gdy się rozpoczęły w Galicyjskiej Kasie Oszczędności nadużycia, aż do wybuchu runu, zestawia cyfry udzielanych przez Zimę kredytów: ś. p. Szczepanowskiemu, Ziołeckiemu, Wędrychowskiemu i innym urzędnikom Kasy, oraz rozmaitym osobom, cieszącym się względami byłego dyrektora, i stwierdza, że straty, które poniosła wskutek tego Kasa, wynoszą 7,639.087 koron 21 h., a mianowicie w t. zw. interesach likwidacyjnych 7 milionów koron, na wekslach 571.470 koron 23 h., w pożyczkach hipotecznych 60.616 koron 98 h., na realności Wędrychowskich 7000 koron.

Suma strat tych nie jest atoli zamknięta, gdyż mogą one jeszcze przy ostatecznem rozwikłaniu interesów likwidacyjnych Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego wzrość. — Z rubryki tej odpisano w 1898 r. 4 miliony kor., w 1899 r. milion kor., a w 1900 r. 2 miliony koron — razem 7 milionów koron.

Sprawozdanie Wydziału podnosi, że w Kasie Oszczędności działy się rażące nadużycia, które łatwo można było odkryć w czasie od r. 1893 do r. 1898, gdyby organa, powołane do wykonywania kontroli, spełniały były swój obowiązek.

Co do odpowiedzialności cywilnej członków, powołanych do kontroli, Wydział nie postawił żadnego wniosku i pozostawia decyzyę walnemu zgromadzeniu. Wydział nie obwinia b. członków dyrekcyi, — lecz zarzuca tylko członkom b. Wydziału nadzorczego i członkom komisyi rewizyjnej niedbałość i niewypełnienie obowiązków kontroli.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj po południu obyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, pod przewodnictwem prezesa Izby Alberta Mendelsburga, w obecności komisarza rządowego delegata Laskowskiego. Z uchwał, powziętych przez członków Izby, wymieniamy tylko najważniejszą.

Sekretarz Izby dr Benis, imieniem komisyi połączonych sekcyj, przedłożył wnioski o poparcie petycyi drobnych handlarzy galicyjskich o założenie w Krakowie i Biały krajowych targów na trzodę w połączeniu z 24-godzinną obserwacyą. — Referent wykazał szczegółowo na podstawie autentycznych cyfr i dat, jak po zniesieniu zakładów kontumacyjnych w Krakowie i Biały upada hodowla i handel trzody w kraju z powodu braku rękojmi, iż z kraju odchodzą zdrowe przesyłki trzody. — Wskutek tego dowóz trzody z kraju na targi w Wiedniu i Pradze oraz Morawskiej Ostrawie dozwolony jest tylko pod warunkiem, że tam trzoda sprzedaną i zabitą będzie, co zmusza galicyjskich handlarzy do tego, że przyjmują najgorsze ceny, byle się towaru pozbyć, bo w razie nie sprzedania nie wolno im go gdzieindziej przewieść. — To też, gdy w czasie istnienia zakładów kontumacyjnych cena galicyjskiej trzody była notowaną wyżej od węgierskiej, to obecnie jest niższą o 25%. Z tego też powodu: obawy przed zawleczeniem zarazy — zamknięto wywóz nierogacizny do Niemiec i tem więcej podkopano produkcyę galicyjską, będącą w ręku drobnego rolnika. — Wobec tak smutnego stanu, koła rolnicze i handlowe widzą jedyny ratunek w utworzeniu krajowych targów na trzodę z 24-godzinną obserwacyą w Krakowie i Biały. — Referent wnosi, aby Izba poparła te żądania i odniosła się z poparciem do Koła polskiego, ministerstwa spraw wewnętrznych i namiestnictwa. Odczytano też w tej sprawie dalsze telegraficzne depesze drobnych handlarzy.

Izba wnioski jednomyślnie uchwaliła, poczem obrady zamknięto.

Przemysł naftowy rokuje w Galicyi wielką przyszłość. — Co roku tryskają nowe źródła nafty i już teraz produkcya naftowa jest jedną z głównych podstaw krajowego bogactwa. W Austryi jest Galicya jedynym krajem w naftę opływającym i zasilacym nią inne kraje koronne. — Produkcya nafty zaczyna przybierać prawdziwie nieznane przedtem rozmiary.

Mamy przed sobą ogłoszoną przez ministerstwo skarbu statystykę wyprodukowanej w r. 1898 nafty. Otóż według tej statystyki, nafty przefiltrowanej, wydobytej z austryackich kopalń, wywieziono we wspomnianym roku z austryackich rafineryj 1,423.690·07 q. (quintal = 100 klg metr.). W ilości tej mieściło się oleju skalnego, przeczyszczonego, a pochodzącego z żył galicyjskich, aż 587.197·69 q. Z reszty pochodziło 285.102·77 q. ze Śląska, w Czechach wyprodukowano 151.646·30 q. nafty, z Pobrzezia wywieziono 143.703·40 q., z Moraw 127.892·18 q., wreszcie 123.327·13 q. z Austryi Niższej i 4820·70 q. nafty z Bukowiny. Od roku 1897 wzrosła wytwórczość nafty o 98.589·96 q. Podatek, wymierzony od przerobienia wydobytego w r. 1898 oleju mineralnego, wynosił 9,254.013 złr. Za granicę cłową wywieziono 290.499 cetnarów metr.

W ciągu dwóch lat ostatnich produkcya ta nafty, zarówno jak innych kopalin, a w szczególności węgla, jeszcze bardziej się w Galicyi podniosła i spodziewać się należy, że stanie się podwaliną rozwoju przemysłowego i dobrobytu krajowego.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie imieniem dyrekcyi p. Zdzisław Sędzimir, dyrektor oddziału wekslowego, przedłożył bardzo szczegółowo opracowane zamknięcie rachunków Kasy za rok ubiegły. — Wkładki w roku ubiegłym doszły do 13,613.962 korony i rozdzielają się na 11.413 książeczek. Stan pożyczek hipotecznych na 3061 realnościach wynosił 10,178.658 korony; stan weksli 974.637 koron (mniej o 418.698 koron w porównaniu z rokiem poprzednim); fundusz obrotowy Kasy wynosił z końcem roku 179.264 korony; fundusz rezerwowy 552.205 koron. Czysty zysk wynosi 66.781 koron (więcej o 3301 koron w porównaniu z rokiem poprzednim).

Na wniosek komisyi kontrolującej, przedłożony przez p. Józefa Jawornickiego, Wydział przyjął sprawozdanie rachunkowe do wiadomości i udzielił dyrekcyi absolutoryum.

Dyrekcye kolei państwowych w Krakowie i Ołomuńcu ogłaszają dostawę większych ilości tłuszczu rybiego, oleju mineralnego do lokomotyw i wozów, ligroiny, terpentyny, nafty, benzyny i oleju lnianego, z terminem do wnoszenia ofert po dzień 30 kwietnia godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 16 kwietnia 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·50 do 16·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·50 do 15·50. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·50 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19 — do 25·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·80. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od 17·— do 17·60. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·20. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od 30 — do 44·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Długość dnia roboczego w kopalniach, a właściwie kwestya skrócenia go w kopalniach węgla, była przedmiotem narad w komisyi socyalno-politycznej. Referent większości, antisemita Schoiswohl postawił postępowy wniosek o skrócenie czasu pracy we wszystkich kopalniach wogóle, nietylko w węglowych, na dziewięć godzin przez trzy lata, a potem na 8 godzin. Wnioskowi temu sprzeciwił się ze stanowiska wielkiego kapitału dr Kolischer a także młodoczech dr Forszt, a po przemowie kilku jeszcze mówców częściowo także reprezentant rządu radca Zechner. Dalszy ciąg dyskusyi nad tym przedmiotem dzisiaj.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 17 kwietnia. Dziś umarł tu Paweł Rybak, były inspektor kolei Ferdynanda, przedtem przez czas dłuższy zamieszkały w Krakowie.

Administratorem parafii ewangelickiej w miejsce ś. p. pastora Graffla został mianowany ks. Gorgon z pod Szczerca.

Wiedeń, 17 kwietnia. Cesarz jutro wyjeżdża do Pesztu, gdzie 20 bm. w kaplicy dworskiej wręczy birety kardynalskie ks. biskupowi Puzynie i arcybiskupowi Pragi Skrbeńskiemu. Następnie wydanym zostanie obiad dworski na cześć nowych kardynałów.

Wiedeń, 17 kwietnia. Cesarzewicz niemiecki zwiedził dziś instytut jazdy konnej w Wiedniu, następnie był na obiedzie u ambasadora niemieckiego.

Berlin, 17 kwietnia. Biernstien-Björnsohn znany pisarz skandynawski, na posiedzeniu tutejszego klubu prasy wygłosił mowę, w której zaznaczył, że jest pangermanem i panteutonem, a ideałem jego jest zlanie się wszystkich szczepów germańskich w jeden potężny naród. Tu w Berlinie — mówił Björnsohn — gdzie przed 30 laty dokonano zjednoczenia Niemiec, tu powzięty musi być projekt zjednoczenia całego świata germańskiego, co gdy nastąpi, Niemcy będą mogły podyktować światu wieczny pokój.

Frankfurt, 17 kwietnia. „Frankfurter Ztg“ donosi z Belgradu: Rozwiązanie u królowej Dragi nastąpi w przeciągu 14 dni. Wkrótce przybędą tam lekarze z Paryża i Moskwy i zamieszkają w pałacu królewskim. Król odstąpił od zamiaru, aby uroczystą proklamacyę o zmianie konstytucyi ogłosić w twierdzy, przez co uszanuje się uczucia Turków. Zmiana będzie ogłoszona w Topczydar na placu, okolonem dębami przy uroczystej ceremonii.

Londyn, 17 kwietnia. Donoszą tu z Utrechtu, że pomimo zaprzeczeń urzędowych, obiega tam uporczywie pogłoska, iż onegdaj jakiś złoczyńca usiłował zasztyletować prezydenta Krügera, gdy ten wychodził z hotelu.

Madryt, 17 kwietnia. „Agenzia Fabra“ donosi, że pogłoski o ruchu karlistowskim w północno-wschodniej Hiszpanii są nieprawdziwe.

Sofia, 17 kwietnia. Przybyło tu więcej niż 100 delegatów na mający się odbyć kongres macedoński. Dziś puszczono w obieg drukowany memoryał, który wystosowali do rządu: b. prof. Michajłowski, pens. generał Conczew i pens. pułkownik Nikolow. W memoryale tym petenci wzywają rząd do oszczędzania organizacyi macedońskiej i wykazują antibułgarską politykę Rosyi i Austro-Węgier.

Petersburg, 17 kwietnia. Senator radca tajny Mieszczanow zamianowany został pomocnikiem ministra oświaty.

Petersburg, 17 kwietnia. W tutejszych sferach rządowych uchodzi za rzecz pewną, że ks. Ludwik Napoleon Bonaparte zaręczy się wkrótce z w. ks. Heleną Włodzimierzówną.

Nowy Jork, 17 kwietnia. Z Hawanny donoszą, że wyjeżdża stamtąd wkrótce komisya złożona z 5 członków, wybranych przez Zgromadzenie narodowe kubańskie, celem prowadzenia układów z rządem Stanów Zjednoczonych, Wojska amerykańskie na razie pozostają na Kubie.

Johannesburg, 17 kwietnia. W jednej z kopalń złota zawaliło się sklepienie, pod gruzami którego zginęło 206 robotników-tubylców.

Defraudacye w Banku zastawniczym ormiańskim.

Lwów, 17 kwietnia. Wczoraj wieczorem rozeszła się tu pogłoska, że w tutejszym zastawniczym Banku ormiańskim „Pia mons“ popełniono szereg nadużyć i że dyrektor Banku, ks. kanonik Jan Mardyrosiewicz, uwięziony został. Dziś w dalszym ciągu pogłoska ta się utrzymywała, a około południa w części okazała się prawdziwą. Wprawdzie ks. Mardyrosiewicz nie został uwięziony, lecz jest faktem, że w Banku tym popełniono sprzeniewierzenie sumy, 200.000 K przekraczającej.

Dzienniki popołudniowe donoszą w tej sprawie: Wczoraj rano przybył do prokuratora Haydera ks. Mardyrosiewicz, celem poczynienia zeznań. Ponieważ p. Hayderer zajęty był rolą oskarżyciela publicznego w procesie Kolkiewicza o zaburzenia w Przemyślu, przeto ks. Mardyrosiewicza przyjął zastępca prokuratora, Schneider. Wysłuchawszy zeznań, p. Schneider polecił ks. Mardyrosiewiczowi przybyć po południu o godzinie 4 do prokuratora Haydera.

Gdy do godziny $5^{1}/_{2}$ ks. Mardyrosiewicz się nie zgłaszał, polecił prokurator Heyderer sędziemu śledczemu Zawadzkiemu wdrożyć śledztwo. Po godzinie 6 przybył ks. Mardyrosiewicz i po konferencyi z prokuratorem udał się do domu.

O konferencyi tej donosi „Słowo Polskie“: Ks. Mardyrosiewicz sam się oskarżył o popełnienie sprzeniewierzeń w banku zastawniczym i zażądał swego uwięzienia. Hayderer i Schneider, widząc silne zdenerwowanie ks. Mardyrosiewicza, uspokajali go i radzili, aby przedwcześnie sprawy na światło dzienne nie wywlekał. Pod wpływem tych uwag ks. Mardyrosiewicz powrócił do domu.

Nadużycia trwały już od roku. Przedmioty zastawione zastawiano ponownie w innych bankach, co bez wiedzy ks. Mardyrosiewicza nie mogło się dziać.

Fakta te wywołały w mieście wielkie wrażenie; od 105 lat bank ormiański istnieje i zawsze wzorowo był administrowany. Od trzech dni odbywa się tam szkontrum pod przewodnictwem kuratora, p. Bogdanowicza. Ks. arcybiskup Issakowicz dowiedziawszy się o tem, zachorował. Zapewniają, że suma będzie pokryta przez bogatych Ormian; telegrafowano już w tej sprawie do „króla ormiańskiego“ w Czerniowcach, a ten oświadczył, że nawet milion stawia do dyspozycyi.

Ks. Mardyrosiewicz spekulował na nafcie w Borysławiu a także wiele weksli swoim przyjaciołom podpisywał. Jest we Lwowie znaną osobistością, żył z literatami i artystami i był codziennym gościem w Kole literacko-artystycznem.

Onegdaj nie mógł zapłacić wekslu na 2400 koron na rzecz adwokata Ruebenbauera; adwokat Majewski zmusił ks. Mardyrosiewicza do złożenia przysięgi manifestacyjnej a nadto dał znać do namiestnictwa o nieporządkach w banku ormiańskim.

Zastępstwa ks. Mardyrosiewicza podjął się adwokat dr. Dwernicki.

Zapewniają, że ks. Mardyrosiewicz przespekulował pieniądze banku. Rada nadzorcza banku, dowiedziawszy się przez anonimy o tem, chciała usunąć po cichu ks. Mardyrosiewicza od kierownictwa i zapełnić luki kapitałem świeżym. Nie udało się to jednak, bo brakujące sumy były za wielkie.

Gdy wczoraj komisya rewizyjna poczęła przeglądać księgi, ks. Mardyrosiewicz udał się do prokuratoryi. Ze stanowiska dyrektora został już suspendowany.

„Przegląd“ donosi w tej sprawie, że w spekulacyach naftowych w Borysławiu utopił ks. Mardyrosiewicz nietylko pieniądze osobiste, ale także i banku. Nafta nie tryskała, ks. Mardyrosiewicz brnął coraz dalej i dalej.

Na razie kierownikiem banku ormiańskiego został ks. Mojzesowicz.

Z parlamentu.

Wiedeń, 17 kwietnia. Izba poselska rozpoczyna jutro dalszą swą pracę, która trwać ma do połowy czerwca. Ostatni tydzień obrad Izby poselskiej odbywać się będzie równocześnie z obradami delegacyjnemi. Na razie obradować będzie Izba nad nowelą o należytościach; sprawa inwestycyj przejść musi drogę obrad w komisyach, zanim pojawi się w drugiem czytaniu w plenum Izby. W przyszłym tygodniu rząd wniesie w Izbie przedłożenie w sprawie budowy kanałów.

Wiedeń, 17 kwietnia. W komisyi socyalno-politycznej w dalszym ciągu toczyły się dziś obrady w sprawie trwania dnia roboczego w kopalniach węgla. Przemawiali posłowie Aksman, Schuhmeier i Stein. Popołudniu dalszy ciąg obrad.

Praga, 17 kwietnia. O mandat z kuryi V. w Śmichowie, złożony przez Klofacza, który w 2 okręgach wybrany został, ubiegać się będzie również dr Engel, b. prezes klubu młodoczeskiego.

Nowa podróż ces. Wilhelma.

Londyn, 17 kwietnia. Rzymski korespondent „Daily Chronicle“ donosi, że cesarz niemiecki zamierza z początkiem lipca przybyć do Rzymu.

Sprawy chińskie.

Londyn, 17-go kwietnia. Z Pekinu donoszą: Liu z wielkim oddziałem wojska stoi pod Huilu i wzbrania się cofnąć; chce, aby go do tego zmuszono. Wysłane będą przeciw niemu oddziały niemieckie (5000) i francuskie (3000 ludzi).

Kolonia, 17 kwietnia. Do „Kölnische Ztg“ donoszą z Pekinu, że jutro wyruszy z Paotingfu wyprawa niemiecka w kierunku zachodnim. Inna zaś wyprawa wyrusza w tym samym czasie z Pekinu. Obie te wyprawy mają zająć wąwozy, prowadzące do prowincyi Szansi.

Pekin, 17 kwietnia. Na przedstawienia poczynione ze strony Japonii, dwór chiński odpowiedział, że cesarz nie powróci do Pekinu dopokąd wojska cudzoziemskie Chin nie opuszczą.

Odbyła się tu onegdaj narada posłów nad sytuacyą i sprawozdaniem hr. Walderseego o położeniu pod względem wojskowym. Uchwał nie powzięto.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Bolesław Kostecki
ordynować będzie
W KARLSBADZIE
od maja do września „Schwarzer Rechen“ Nr 100 Sprudelstrasse. 1017 6 10

Do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski
kamienica w Krakowie
przy plantach, z dochodem netto 10.000 koron.
Wiadomość: Wójcikiewicz, Kraków, ulica Filipa. 22, parter.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39. 91

Powróciłem i ordynuję jak dawniej
dla chorób usznych
Dr Spira.
Ulica Jasna, L. 10. (1.039-3 3)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 17 kwietnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	40
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	70
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1682	—
„ kredytowe	701	85
Londyn	240	$22^{1}/_{2}$
Marki	117	$62^{1}/_{2}$
20-to Markówki	23	51
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	175	—
Losy tureckie	108	—
Akcye Anglobanku	282	—
„ Unionbanku	566	—
„ Bankverein	594	—
„ Laenderbanku	427	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	547	—
„ „ Południowej	102	50
„ „ Elbothal	519	—
„ „ Nordbahn	6215	—
„ „ Staatsbahn	697	50
„ „ Alpine	486	—
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Ruble	253	50

Berlin, 17 kwietnia 1901.

Banknoty austryackie	84	90
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	—	—
$4^{1}/_{2}$% Listy polskie	—	—
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	219	87
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 17 kwietnia 1901.

Spirytus gotowy	40	40
Cena nafty	10	50
Pszenica (na wiosnę)	7	82
Zyto (na wiosnę)	7	96
Kukurudza	5	45
Owies (na wiosnę)	6	83

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 17 kwietnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	75	96	75
4% „ „ „ 1893	92	25	93	75
$4^{1}/_{2}$% „ miasta Lwowa	97	50	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	103	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ „ „	98	50	100	—
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	68	25	72	25
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	428	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	554	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta pap.	98	15	98	85
$4^{2}/_{10}$% „ „ srebrna	97	85	98	55
4% renta koronowa austryacka	97	35	98	05
4% „ „ węgierska	92	85	93	55
4% renta austryacka w złocie	117	60	118	30
4% „ węgierska w złocie	117	20	117	90

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany
HAYA
Puder antyseptyczny
Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach ze znakiem **„Opatrzność“**
w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Haya“.** — Pudełko
35 centów.
2111

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie drogiego mi męża, z wyrazami współczucia pospieszyli: Duchowieństwu, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, oraz życzliwej Publiczności — z całego serca dziękuję. 1100

Wanda Bobek z rodziną.

Poszukuję KONCYPIENTA,

mającego 3 lata praktyki adwokackiej, od 1go maja 1901 r. 1094

Dr Tadeusz Fiderkiewicz,
adwokat w Pilznie.

Przyjmie natychmiast

zdolnego PRZYKRAWACZA
Magazyn obuwia damskiego i dziecięcego przy ul. Floryańskiej pod Nr. 3 w Krakowie. 1096 1 7

BRYNDZA KARPACKA

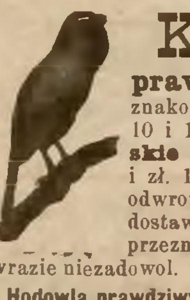
WĘGIERSKA. 1099 1 10

1 faska 5 ko najlep. świeżej zł. 2·20
1 „ 5 ko ostrej . . . „ 1·80

Dla PP. kupców 10% opustu.
Poleca **Kiefer Feliks, Leibitz** (Węgry).

Dobrze renomowany Browar

poszukuje zastępcy, katolika, z kaucyą — do prowadzenia kompletnie urządzonego Składu Piwa w Krakowie i objęcia zaraz. Bliższe warunki przy umowie. Oferty dla *A. N. T. 46 poste restante Kraków,* do 20 kwietnia b. r.
1092 1 2



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki po złr. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1 — i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowol. wymiana l. zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 1 10

Ziemniaki do sprzedania

wysoko procentowe, produkcyi Dołkowskiego:

Topazów	1300	cetnar. metr.
Jagiellonów . . .	300	„ „
Grazia	200	„ „
Reichskanzlerów .	200	„ „

Grochu dużego „Victoria" wagon, wybieranego rękami. 1098

Łuka, poczta **Łuka mała.** Zarząd.

CZAS SADZIĆ!

Szparagi Argenłeml i Connovers colossal, 3-letnie sadzonki, z których pędy w 5 roku ważą do 20 d. jeden, 100 szt. 2 złr.; **Truskawki** staropolskie, ananasowe do smażenia, Laxton Noble, tuzin 16 ct.; **Poziomki** białe i czerwone, tuzin 18 ct.; **Maliny** remontanty tuzin 36 ct.; **Agrest** ogromny szt. 10 ct.; **Porzeczki** szt. 10 ct.; **Konwalie** kopa 60 ct.; **Estragon** do octu i ogórków, szt. 15 c.; **Reum** palmatum, szt. 50 ct.; **Lilie** białe, sztuka 10 ct.; **Lilie** żółte, dumortieri, pachnące, szt. 10 ct.; **Peonie** pachnące różą, w różnych kolorach, szt. 25 ct.; **Funkia** kwiat biały, pachniący, 25 ct.; **Funkio** kwiat lila, liść pstry, 15 ct.; **Miosotis,** tuzin 20 ct.; poleca **Ogród ŁAPSZYN.**

Tamże: **Bulion** po złr. 5, 6, 7·50 i 10; **Półgąski** litewskie, kilo 1 złr. 95 ct.; **Szynka** westfalska w pęcherzu i **Polędwica** 1 klgr. złr. 1·95. 1047 1 0

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Na Wielopolu

Cyrk Victor.

We czwartek 18 b. m. o godz. 8ej wieczorem

Międzynarodowe zapasy.

Bliższe szczegóły w plakatach. 744

Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,**
ul. Batorego L. 2,

bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 16 25
805

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** 575 46 75

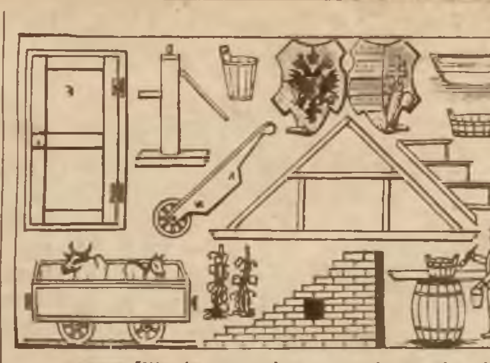
Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Launer.***

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 9 0



[Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu.

Księgarnia antykwarska I SKŁAD PAPIERU Kaspra Wojnara

przeniesiona z ulicy św. Anny

na ul. Szewską 13,

poleca się nadal łaskawej i życzliwej pamięci P. T. Publiczności.
1051 3 4

Fonograf

prawdziwy amerykański, nadający się do koncertów i przedstawień, wraz z 75ma wałkami ogranemi (wyborne kawałki), wraz maszynką do toczenia wałków i z eleganckiemi pudełkami do tychże — jest z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania za połowę ceny. Wiadomość: **Kraków, ul. Graniczna L. 2, parter, na prawo,** od godz. 2—3 po południu. 1088 2 3

Potrzebną jest gospodyni

do restauracyi, do miejsca kąpielowego na sezon letni.

Zgłoszenia tylko listowne do *Działu inseratowego „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska 7,* dla **R. Z. K.** 1068 3 3

Agronom

zamiłowany w swym zawodzie, z wyższem teoretycznem wykształceniem, długoletnią praktyką, obfitą w dodatnie rezultaty, poszukuje wskutek nieprzewidzianych okoliczności posady. Wymagania skromne. Polecenia i rekomendacye poważnych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmie **Dział inseratowy „Nowej Reformy"** dla **„Agronoma."** 1027 3 3

Kamienica II-piętrowa

z oficyną, stajnią i ogródkiem, w przyjemnej dzielnicy miasta, do sprzedania na 7% lub w zamian na mniejszą realność, lub mały folwark, z dopłatą ze strony kupującego. Wiadomość w **Dziale inseratowym „Nowej Reformy."**
1030 3 0

Kamienica

nowa, dobrze się rentująca, wolna od podatku, w Podgórzu przy ul. Lwowskiej Nr. 56, tanio do sprzedania.

Także **parcela budowlana** z prawem wspólności muru, do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wiadomość **w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej pod Nr. 56, w sklepie.** 1037 3 4

MIESZKANIE

przy ul. Kolejowej pod L. 18, na parterze, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, strychu, 2 lub 3 piwnic, z ogrodem dużym, przydatne na restauracyę, mleczarnię, zakład przemysłowy n. p. fotograficzny i t. p. — **jest do wynajęcia ZARAZ.**

Bliższa wiadomość u administratora domu na pierwszem piętrze tamże. 1001 6 10

Do wydzierżawienia

od 1go lipca b. r., w okolicy Krakowa, **dwa folwarki** o znakomitej glebie, w jednym kawałku, wynoszącym 700 morg. — Budynki gospodarskie bardzo dobre i w dostatecznej ilości. — Stacya kolei żelaznej na miejscu. — Interesowani zechcą się zgłaszać do p. **Piotra Bojarskiego, kraków, ul. Straszewskiego L. 27.**
Pośrednictwo wykluczone. 994 5 8

Ogrody dóbr Nowojowskich

poczta w miejscu, mają do sprzedania kilkanaście tysięcy **róż wysokopiennych** po bardzo przystępnych cenach. 901 9 10

ZAKOPANE.

Pensyonat „Szałas"

odnowiony zupełnie na sezon letni — 30 pokoi na rozmaite ceny, 8 słonecznych werand, lawn-tenis, krokiet, kręgielnia i fortepian do użytku gości. Kuchnia dobra. Pokoje z utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. dziennie. 1056 3 3

Idalia Jętkiewiczowa.

SZKÓŁKI

LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 33 50
rośliny pnące trwale,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogurya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
971 31 0

Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator"

de Ritter

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,** we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 963 6 20

A. Hawełka, Kraków,

CES. i KRÓL. DOSTAWCA DWORU,
poleca 1095 1 4
WYSTAŁY, PIĘKNIE MUSUJĄCY
PORTER ANGIELSKI
firmy **Barclay Perkins & Cie,** London.

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI
POD FIRMĄ

M. PETERSEIM

Konto poczt. kasy N. 809.909. ***W KRAKOWIE.*** **Telefon Nr. 387.**

Adres telegr.: PETERSEIM, KRAKÓW.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że moją fabrykę po pożarze od roku zeszłego przeniosłem z ulicy Długiej do świeżo zbudowanego i powiększonego zakładu 1089 1 10

na Grzegórzkach za ogrodem botanicznym.

Urządzenie fabryki postawiłem na stopie najnowszym wymaganiom technicznym odpowiadającej i zaopatrzyłem ją w znaczną ilość doborowych maszyn pomocniczych tak, że mogę wszelkie znaczniejsze w zakres budowy maszyn wchodzące zamówienia przyjmować.

Szczególnie nadmieniam, że przyjmuję do wykonania:

MASZYNY ROLNICZE, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.
URZĄDZENIA MECHANICZNE dla rzezalń, gorzelń, tartaków, młynów, browarów, cegielń, olearń, kościarń — oraz wydobywania torfu.
BUDOWĘ KOMPLETNYCH URZĄDZEŃ, jakoteż rekonstrukcyi fabryk nafty, olejów smarowych i t. d., oraz poszczególnych części składowych tychże, jak:
KOTŁY PAROWE I DESTYLACYJNE, rezerwoary, agitatory, bielniki naftowe i olejowe i t. d., we wszelkich rozmiarach i każdej konstrukcyi.
UZBROJENIA KOTŁOWE I PALNIKOWE.
POMPY do domowego i gospodarskiego użytku oraz zasilające do kotłów parowych.
SIKAWKI OGNIOWE I OGRODOWE.
TRANSMISYE.
KOŁA PASOWE I ZĘBATE.
WSZELKIE KONSTRUKCYE ŻELAZNE.
INSTALACYE WODOCIĄGÓW i wszelkich z nimi w styczności stojących rządzeń, jakoto: łazienek, tuszów i t. d.
ODLEWY BUDOWLANE podług rysunków, modeli własnych lub nadesłanych i tak: kolumny, kroksztyny, okna, słupy, odboje i rynny.
ZLEWY HERMETYCZNE kanałowe dla podwórców i ulic.
WALCE DROGOWE dla gmin i miast.
WÓZKI ŻELAZNE do transportowania materyałów dla przedsiębiorstw kolejow. itd.
MAGLE MECHANICZNE.
APARATY składające się z beczkowozu żelaznego i pompy powietrznej do czyszczenia dołów kloacznych sposobem pneumatycznym.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Piece gazowe ozdobne

za ⅓ kosztów fabrycznych, 1084 1 4
do sprzedania w **sklepie gazowni** (ul. św. Anny 2).

!RZADKA SPOSOBNOŚĆ!

Tylko prawdziwe w takich paczkach.



Quäker Oats

228 6 7

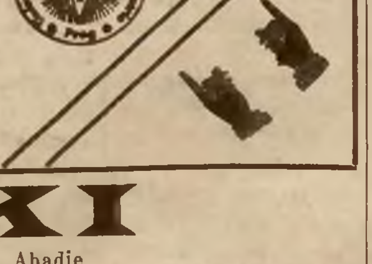
„Vinaces"

nową esencyę octową *poleca się jak najgoręcej każdej gospodyni, każdemu właścicielowi hotelu i restauratorowi. Przyrządzony z niej ocet ma: 1) wyborny smak i zapach, 2) bardzo wielką siłę konserwującą, 3) wolny jest od bakteryj, 4) nie psuje się, 5) jest o wiele tańszy, niż gotowy kupiony ocet.*

Ceny: ¼-litrowa flaszka na 5—10 litrów octu **1 kor.,** 1/1-litrowa flaszka na 20—40 litrów octu **3 kor.**

W zapasie mają: **apteki, handle łakoci, składy apteczne i handle towarów kolonialnych.**

Składy na **Galicyę** i **Bukowinę** u **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**



Uważać na znak ochronny, obok się znajdujący. 132 12 26

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS"**
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 29 0

Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**

Rządca z Poznańskiego, żonaty, od kilku lat na posadzie w Galicyi — poszukuje posady od 1go lipca.

Łaskawe zgłoszenia: **J. K. poste rest. Chorzelów via Dembica.** 1047 3 3

Pożądaną jest 1065 2 2

inteligentna panna

do pomocy w prowadzeniu korespondencyi i łatwych rachunków. Posada u rodziny na wsi. — Zgłoszenia pod: **Piątkowski poste rest. Podhajce.**

Fejton

elegancki, półkryty, z pierwszorzędnej fabryki, prawie nowy, za 600 kor. do sprzedania. Wiadomość: *Kraków, ulica Długa Nr. 34, u portyera.* 1077 2 6

Ukończona Seminarzystka,

biegła w języku niemieckim, oraz we wszystkich innych przedmiotach szkolnych, poszukuje lekcyj w domach prywatnych dla panienek uczęszczających do szkół lub przygotowujących się do egzaminów. Przyjęłaby także pracę w jakim biurze (gdyż ma pismo czytelne) — za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia dla **O. H. 650** uprasza do **Działu inseratow. „Nowej Reformy", Kraków.**
643 8 0

Kamienica III-piętrowa

narożna, w Krakowie w rynku położona, z pięknemi lokalami na dole i I. piętrze, oraz z wielkiemi suchemi piwnicami — jest do sprzedania za dopłatą około złr. 40.000. — Wiadomość bliższa: *Jan Strycharski, Kraków „N. Reforma."* 993 4 0

Posilne pożywienie

TROPON

wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche" darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży **Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII 1, Kochgasse 3.** 1020 3 52

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 33 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● bez potrącenia prowizyi. ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 487 10 30

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata,*
w PARYŻU:
Faubourg Saint-Denis, 147 8 15 0

Rafinerya spirytusu i Fabryka likierów

J. A. Baczewskiego we Lwowie

poszukuje dwóch młodych urzędników (kawalerów), a to:

1) **Drugiego buchaltera** (saldokontystę),
2) **Korespondenta polskiego.**

W ofercie należy podać dokładne „curriculum vitae" i żądane wynagrodzenie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1043 2 2

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.